Opłacone ryczałtowo.

Cena numeru 20 groszy.

Nr. 15. Kraków, dnia 8 kwietnia 1928 r. Rok XVI.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.

Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Prenumerata roczna wynosi: w Polsce 8 złotych; zagranicą 16 złotych; w Ameryce 2 dolary — (Nr. pojed. 8 cent.)	WYCHODZI CO NIEDZIELĘ Naczelny redaktor: Jan Owiński	Konto czekowe P. K. O. — Kraków Nr 401.065. Rękopisów nie zwraca się. Nie podpisane do kosza.

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Telefon Nr 1286.

Chrystus zmartwychwstał!

Runęły straże, nad grobem Chrystusa,
Rażone, jakby piorunowym gromem,
Gdy na krzyżowych umarły katuszach,
Zmartwychwstał, z boskiej potęgi ogromem,
Nad blask zórz słońca, iskrzące w nim rosy,
Przekroć jaśniejszy, uniósł się w niebiosy.
Alleluja! Alleluja!

Nad słońca, gwiazdy, w niebiańskich sfer wyże,
Wzniósł się Syn Boży, do swojego Ojca,
On, co się czołgał na Golgotę z krzyżem...
Pojmany na śmierć, że winny — z Ogrojca;
Bo biednych kochał, bo umarłych wskrzeszał,
Ślepym wzrok wracał, żal grzesznych rozgrzeszał...
Alleluja! Alleluja!

Chwała Ci chwała! Panie Jezu Chryste,
Żeś przez chwalebne Twoje Zmartwychwstanie,
Stwierdził dusz naszych życie wiekuiste,
W nieskończoności niebios oceanie;
Że nasze życie na ziemskiej Golgocie,
Bóg nam nagrodzi, za bólów, łez krocie...
Alleluja! Alleluja!

Jantek z Bugaja.

Wyraźna odpowiedzialność.

Przyjdzie jeszcze czas na to, iż działalność poprzedniego Sejmu będzie rozpatrzona i osądzona sprawiedliwiej, niż to dotychczas robiono. Zapomina się, że poprzedni Sejm stworzył warunki, które umożliwiły zastąpienie spadającej ciągle marki — złotym; że uchwalił pierwszy w Polsce budżet, wprowadzając w ten sposób uporządkowaną gospodarkę i konieczne oszczędności, że uchwalił ustawę o reformie rolnej. Gdyby nawet nic więcej był nie zrobił poza wymienionemi rzeczami, to i tak miałby prawo — jeśli nie do uznania, to przynajmniej do sprawiedliwego osądzenia.

A jednak splugawiono i opluto ten Sejm, zrobiono z niego jakiegoś straszaka, czy potwora, a z posłów, którzy w nim zasiadali, zrobiono nieomal zdrajców Ojczyzny i zbrodniarzy. Pluto i plugawiono stale, planowo i na rozkaz. Mówiono przytem, iż nie jest to walka z Sejmem wogóle, lecz tylko walka z tamtym Sejmem, opanowanym przez „Piasta" i Endecję, czyli, jako mówiono, przez Chieno-piasta.

— Chieno-piast — wołano — jest zawadą i przeszkodą w współpracy rządu z Sejmem.

Kiedy jednak Sejm chciał się rozwiązać (między innymi na wniosek Piasta), by zrobić miejsce nowemu, nie dopuszczano do tego, odraczając ciągle Sejm.

Tak upłynęło lat 5. Przyszły wybory. Wybory te robił rząd, by mieć Sejm po swojej myśli. Jak je robił, jakich używał środków i sposobów, o tem wszyscy wiedzą dobrze na wsi. Pisać o tych środkach i sposobach nie potrzebujemy, a — powiedzmy otwarcie — i nie możemy. Bo nie całą prawdę można dziś pisać. Sejm, który wyszedł z wyborów nie jest dokładnym wyrazem woli ludności. Był plan, z którym się nie kryto, plan, o którym mówiono głośno i otwarcie: zniszczyć i znieść z powierzchni pewne stronnictwa. Plan ten w dużym stopniu wykonano. Kosztem tych stronnictw, przy pomocy wiadomych sposobów wprowadził rząd do Sejmu te ugrupowania, które mu dogadzały, a w pierwszym rzędzie „jedynkę" w liczbie 127 posłów. Ma więc taki Sejm, jakiego chciał. Obecny Sejm, jest, że tak powiem, dzieckiem rządu. Teraz już chyba powinnaby być współpraca i święta, braterska zgoda. Zobaczymy, jak ona będzie wyglądała. „Piast" mimo nie-

słychanych środków, jakie wobec niego stosowano, skupił na listę Nr. 25 ponad 800.000 głosów tych wyborców, którzy ani zastraszyć, ani spodlić się nie dali. Ponieważ jednak głosy te były rozrzucone, uzyskał mandatów mniej stosunkowo niż głosów. Weszliśmy do Sejmu w 22 posłów. Zdajemy sobie sprawę z tego, że siła to nieduża. Wystarczy ona na to, by wskazywać i podnosić bolączki wsi i piętnować krzywdy i nadużycia. Będziemy też to robić. Zamało jednak jest nas na to, by brać odpowiedzialność za to, co się w Sejmie dzieje i dziać będzie.

Nikt nie będzie mógł powiedzieć — jak to się działo dawniej — że „Piast“ winien wszystkiemu złemu. Nikt nie będzie mógł powiedzieć, że to „Piast“ jest przeszkodą w współpracy rządu z Sejmem.

Sejm obecny jest dzieckiem i dziełem rządu. Rząd ma w nim swoją potężną grupę (jedynkę), złożoną z 127 posłów; pozatem ma rząd w Sejmie ponad 100 posłów socjalistycznych i wyzwoleniowych. Wiadomo bowiem, iż tak socjaliści jak wyzwoleńcy pomogli w 1926 roku w dokonaniu rewolucji; wiadomo, iż przez ostatnie dwa lata szli ręka w rękę z rządem w zwalczaniu „Piasta“; wiadomo, iż w czasie wyborów cieszyli się dużą popularnością, a nieraz i życzliwością władz, gdy chodziło o zwalczanie „Piasta“.

„Jedynka“ socjaliści i Wyzwolenie mają większość w Sejmie. Te więc grupy ponoszą odpowiedzialność za to, co się dzieje w Sejmie i dziać będzie. „Piast“, Szanowni Panowie, nie jest już przeszkodą ani zawadą, jak to ciągle głosiliście.

Będziemy patrzyli, jak teraz będą się układać stosunki; będziemy patrzyli, jak teraz będzie wyglądać współpraca Sejmu i rządu. Będziemy patrzyli, ograniczać się ściśle do jednej tylko rzeczy — do podnoszenia głosu w obronie interesów wsi.

Stanowisko to zajęliśmy zaraz na pierwszem posiedzeniu Sejmu w sprawie wyboru marszałka. Nie mogąc głosować ani na socjalistę p. Daszyńskiego, ani na kandydata rządu p. Bartla, oddaliśmy białe kartki.

Wyraźne jest, kto ponosi odpowiedzialność za sejmowe „dziś“ i sejmowe „jutro“. Nie ponosimy jej w każdym razie, my, „Piastowcy“. *Michał Bartosz.*

Z Sejmu i Senatu.

Kluby.

Największym klubem sejmowym jest „rządowy“ klub, złożony z około 130 posłów; po nim idą socjaliści z 65 posłami, Wyzwolenie 40, Endecy 39, Str. chłop. 26, N. P. R. 11, Chadecja 15, Piast 22, Mniejszości 55, rozmaitych komunistów około 8—10; kilka grupek drobnych: Stapiński 3, Korfanty 3 i inni.

W Senacie mniejwięcej taki układ procentowy, z tem, że jedynka jest tam silniejsza. Z naszych zasiadają w Senacie: Średniawski, Kulerski i Erdman.

Otwarcie Sejmu i Senatu.

Otwarcia obu Izb dokonał w imieniu Pana Prezydenta — Marszałek Piłsudski odczytaniem orędzia, w którem P. Prezydent wezwał posłów i senatorów do rzetelnej pracy dla dobra Państwa. Przed wyborem marszałków przewodniczyli zebraniom pp. Bojko i Thulie, jako najstarsi wiekiem.

Prezydjum.

Marszałkiem Sejmu obrany został p. **Ignacy Daszyński,** socjalista; głosowali na niego socjaliści, wyzwoleńcy, Str. chłop., Rusini, Niemcy i żydzi. Za p. Bartlem, kandydatem Marszałka Piłsudskiego głosowała jedynka i drobne grupki. Piastowcy oddali białe kartki, t. j. wstrzymali się od głosowania; nie mieli oni na tyle zaufania do p. Bartla, aby na niego głosować, nie mogli jednak oddać głosu na p. Daszyńskiego, socjalistę. Wiedzą oni, że chłop i socjalista to ogień i woda, jak to zresztą socjaliści sami niedawno pisali, choć obecnie inaczej muszą mówić, chcąc utrzymać chłopskie głosy.

Wicemarszałkami zostali wybrani: Woźnicki (Wyzwolenie), Dąbski (Str. chł.), Marek (P. P. S.) i Czetwertyński (N. D.). Naszym reprezentantem jest pos. Michałkiewicz, jako sekretarz.

To, że P. P. S. ma dwóch ludzi w Prezydjum (Daszyński i Marek) należy rozumieć tak, że marszałek Sejmu po wyborze uważany jest za bezstronnego i bezpartyjnego. Jemu polityki partyjnej w Sejmie prowadzić nie wolno.

Jedynka niema reprezentantów w Prezydjum Sejmu, bo pogniewała się o to, że jej kandydat p. Bartel nie przeszedł; okazało się zresztą, że niema ona w Sejmie większości, ponieważ nie zdołała, czy nie chciała — zaufana w siebie, zyskać sobie pomocy innych stronnictw.

Marszałkiem **Senatu** został wybrany prof. **Szymański** z jedynki.

Co Sejm załatwił?

Przedew[illegible] prowizorjum budżetowe, t. j. uchwalił Rządowi pieniądze na wydatki, na idący kwartał — (kwiecień, maj i czerwiec) oraz ustawę o inwestycjach. Prowizorjum uchwalono według projektu rządowego z tem, że większość uchwaliła na wniosek p. Krzyżanowskiego (z jedynki) dodatkową kwotę 31 miljonów na dodatek dla urzędników. Ustawa o inwestycjach daje z zapasów kasowych 88 miljonów na różne budowy. Mimo sprzeciwów Rządu podniesiono tę kwotę o 2 miljony na odbudowę wsi, zniszczonych wojną, 15 miljonów na regulację rzek, oraz 25 miljonów na budowę szkół powszechnych. Posłowi Szydłowskiemu z Piasta nie udało się w Komisji obciąć wydatków na Instytut wychowania fizycznego i „cele kulturalne“ 8 miljonów, które chciał przerzucić na podniesienie drobnego rolnictwa.

„Większość“.

Rząd niema większości — to już widoczne. Stało się to, cośmy przewidywali i co było w Sejmie poprzednim. Socjaliści, wyzwoleńcy i Str. chłopskie idzie przeważnie przeciw wnioskom Rządu Piłsudskiego — a zwalczany, w czasie akcji wyborczej, zrównany z wrogami Państwa „Piast“, choć może z zaciśniętymi zębami, daje mu to, co mu do rządzenia jest potrzebne. Widać, że dla naszych posłów sprawy państwowe są zawsze na pierwszym planie i każdy Piastowiec może śmiało wszystkim patrzeć w oczy. Większość w Sejmie właściwie już jest, bo zarysowała się ona — jak już wspominaliśmy — przy głosowaniu na Marszałka. Jedynka przerachowała się okropnie, bo liczyła na coś zupełnie innego. Tuż przed otwarciem Sejmu oświadczył jeden z jej wodzów pos. Makowski, że Rząd stworzy większość z jedynki, socjalistów, Wyzwolenia i Str. Chłopskiego. Tymczasem ci przyjaciele urządzili mu niespodziankę. Co między nimi zaszło, niewiadomo, dość, że „Głos Prawdy“ pisał przed paru dniami, że im robiono jakieś propozycje. My nasze stanowisko wyjaśniamy jeszcze raz w osobnym artykule. Sejm ma dzisiaj w rękach lewica, złożona z socjalistów, wyzwoleńców, Dąbskiego, Rusinów, żydów i Niemców, z dodatkiem komunistów. Stronnictwa umiarkowane, zdolne do spokojnej pracy zostały przy wyborach zwalczane i usunięte.

Awantury w Sejmie.

W czasie otwierania Sejmu, kiedy Marsz. Piłsudski miał odczytać orędzie Pana Prezydenta wywołali komuniści awanturę okrzykami. Weszła policja i Min. Składkowski kazał ich wyprowadzić z sali. Rzecz to oczywiście bardzo rzadka; o ile wiemy policja w historji coś trzeci raz weszła do Sejmu i aresztowała posłów. Oburzyli się na to socjaliści i wyzwoleńcy, zaczęli też krzyczeć i protestować, śpiewając „Czerwony sztandar“, Ukraińcy znowu „Szcze ne wmerła Ukraina“, jedynka chcąc ciszyć, jeszcze harmider wzmogła, a Marsz. Piłsudski nie mógł przez kwadrans nawet ust otworzyć. Dopiero po wyrzuceniu z sali komunistów (przy tej sposobności i wyzwoleńca Smoły) uciszyło się.

Drugą awanturę wywołał komunista Sochacki na posiedzeniu w sobotę. Kiedy zamknięto dyskusję, Sochacki wszczął prawdziwą karczemną burdę, w czem mu pomagali gorliwie towarzysze. Przyniesionymi specjalnie deszczułkami zaczęli bić w stoły, Bitner (kom.) wyciągnął trąbę samochodową i jął trąbić bez miłosiedzia. Marsz. Daszyński wykluczył Sochackiego z posiedzenia, a gdy ten nie chciał wyjść dobrowolnie, straż marszałkowska (więc już nie policja) wyniosła go na rękach z sali. Następnie wykluczył Marszałek z posiedzenia jeszcze komunistów Bitnera i Rosiaka i wezwał do porządku z zapisaniem do protokółu Ukraińców Gawrzylicha i Wolnickiego, który bezczelnie domagał się wprowadzenia języka ruskiego do obrad. Przy tej sposobności wytworzyła się i mała bójka (tego w tamtych, „złych“ Sejmach nie było nigdy, między komunistami, socjalistami i niektórymi z jedynki. Podobno część ich smaruje sobie obecnie boki i okłada „kwaśną wodą“).

Dużą sensację wywołała kłótnia między posłami-żydami Kirschbraumem—z jedynki, a Grynbaumem, sjonistą, w czasie której nazywali się nawzajem wcale soczyście.

Piastowcy.

Duży umiar we wszystkich sprawach zachowali nasi posłowie. Spokojnie, a z zapałem wzięli się do pracy. Postanowili oni w każdym wypadku przypominać Sejmowi, że chłopi istnieją w Polsce i mają swe osobne interesa. Prezesem klubu „Piasta“ został p. **senator Średniawski.** Prezes W. **Witos,** wybrany przed nim, zrzekł się tej godności uważając, że jego osoba potrzebniejsza jest w kraju, na wsi, dla zorganizowania stronnictwa i podnoszenia na duchu braci chłopskiej. Wiceprezesem obrano p. posła **Jana Dębskiego,** sekretarzem dra Mieczysława **Michałkiewicza,** skarbnikiem p. pos. **Ludwika Werschlera,** członkiem p. **Narcyza Potoczka.**

Do Klubu należą następujący posłowie piastowcy: **Brodacki Jan, Chwaliński Piotr, Dębski Jan, Dr. Kiernik Władysław, Krzciuk Henryk, Łoś D., Madejczyk Jan, Dr Michałkiewicz Miecz., Nosek Jan, Piątek Mieczysław, Pieniążek Jan, Płoszajczak Wawrzyniec, Potoczek Narcyz, Rataj Maciej, Szyszka Piotr, Werschler Ludwik, Witos Wincenty, Szydłowski** i senatorzy: **Średniawski Andrzej, Kulerski Wiktor, Erdman A.**

Ważniejsze wnioski w Sejmie.

Z ważniejszych wniosków, wymienić należy ustanowienie Komisji sejmowej dla zbadania nadużyć wyborczych, złożonej z 9 posłów, którzyby mieli prawo przesłuchiwać świadków i przeglądać akta wyborcze.

Pozatem poseł Putek z Wyzwolenia postawił wniosek o wolność wprowadzenia do Polski wszystkich heretyckich sekt religijnych z zagranicy.

Gdzie „Zjednoczenie ludu“?

Szumnie ogłaszał Bojko swe Zjednoczenie — przed wyborami. Mówił, że posłowie chłopscy z jedynki razem stanowić będą osobny klub. Po wyborach dano mu po łapie. A czegóż ci się zachciewa? Zrobiłeś swoje, chłopów pomogłeś rozbić, teraz siedź cicho, to cię zaprosimy na jaką paradę, ale do polityki się nie mieszaj. Podzielił więc p. Sławek jedynkę na kluby, ale nie według tego, kogo reprezentują, lecz według... województw, żeby zatrzeć i zniszczyć nawet chęć współdziałania tych przez Bojkę obałamuconych chłopów. Jedynka więc podzieliła się na oddziały: lwowski, krakowski, kielecki i t. p. **Tak zjednoczono lud polski pod egidą Bojki.**

Wskutek tego na lokalu Bojkowym w Krakowie niema tabliczki: „Zjednoczenie ludu“; teraz bojkowe mameluki nazywają się: „Organizacją Jakóba Bojki“.

Oj — Kuba — Kuba...

Zapowiedź nowych podatków.

Na czwartkowem posiedzeniu Komisji Budżetowej Sejmu, minister Skarbu p. Czechowicz zwrócił uwagę na konieczność dalszej pracy nad stworzeniem dobrobytu w Polsce, a więc na niedopuszczenie do zmarnowania osiągniętych rezultatów oraz na konieczność poprawy bytu pracowników państwowych. Potrzebna w tym celu roczna kwota 200 milj. zł. będzie uzyskana przez wprowadzenie nowych podatków, a mianowicie: 1) **stałego podatku majątkowego,** 2) **rewizji podatku gruntowego,** 3) **podatku budynkowego.**

Nie wiemy na razie i nie mamy planu podatku „budynkowego“; co do **podatku majątkowego, to żądamy** bezwzględnie ściągnięcia zaległych rat **jego i** niespłaconych przez obszarników zwłaszcza. Ściągnięto go zaledwie 41%, a więc mniej, niż połowę, co nałożono i to przeważnie od chłopów. Podobno plan pana ministra idzie w kierunku darowania niezapłaconych rat. Przeciwko takiemu prezentowi dla obszarników i fabrykantów musielibyśmy zaprotestować. Nałożenie nowego **podatku gruntowego** byłoby straszną klęską dla małorolnych, którzy już i tak głodują. Zrzucenie tych 200 miljonów zł. **na wieś** i chłopów — zniszczyłoby ich zupełnie.

Jak dla Bojki „jednoczono“ lud w okręgu Tarnów?

Wiemy, że Bojko w swych okolicach stracił zupełnie zaufanie ludu wskutek swej niecnej zdrady i tylko znanemi sposobami dostał się do Sejmu. Jak go tu wybierano, poznać można bodaj z kilku wypadków:

1) W **Biskupicach** ad Gręboszów, więc prawie w miejscu rodzinnem Bojki, zrobiono wszystko, by kapnęło coś na Bojkę. Zaraz też po wyborach zrobiono **wypłatę za głosy**. Do kancelarji gminnej przywieziono furę artykułów spożywczych i zaczęto dzielić między ludność. Wiedziano, kto jak głosował; przewodniczący komisji siedział za stołem, mając przed sobą koperty i kartki jedynki i wręczał każdemu kopertę i kartkę. Widział dobrze, czy tę jego kartkę wkładano, czy inną i w ten sposób miał dokładne dane. **Kto głosował na jedynkę, otrzymywał: 5 kg. mąki, ½ kg. cukru, parę deko kawy, pudełko cykorji, funt kaszy i pudełko zapałek.** Jeżeli z domu było dwie osoby, otrzymywano rację podwójną. Ciekawy był fakt następujący: Antoni Sobota głosował na 1-kę, jego zaś żona na „Piasta“. „Zapomogę“ wydano więc tylko jemu pojedynczą. Mówiono przytem wyraźnie, że artykuły te otrzymują tylko ci, którzy głosowali na „jedynkę“. Innych odsyłano do Moryla. (Dzielny mąż zaufania P. S. L. „Piasta“ w Biskupicach).

Jak widzimy, dokonano w Biskupicach **zbrodni przekupstwa wyborczego**, przewidzianego ustawą. **Podajemy to do wiadomości Pana Prokuratora w Tarnowie**, aby zbadał tę sprawę i postąpił według **swego obowiązku**. Chłopi z Biskupic, którzy tę pamułę brali, nie wiedzieli, co czynią; ten jednak, który to dawał, **dopuszczał się przekupstwa przy głosowaniu i to zupełnie jawnego**, powinien ponieść karne konsekwencje.

2) W **Zakliczynie** agitator „jedynki“, niejaki Zając, w odległości paru metrów od lokalu wydzierał ludziom kartki, wyzywał; na wezwanie przewodniczącego zachowywał się tak, jakby on był jego zwierzchnikiem. Kiedy zwrócił mu uwagę p. Miecz. Kotecki, że nie wolno gwałtem wyrywać ludziom kartek (p. Garncarzowi), ten z J. Zielińskim, drugim jedynkarzem, rzucił się na niego, **pobili go dotkliwie**, bijąc po głowie, twarzy, kopiąc i t. p., nazywając przytem „chamem z 46 r.“.

Wpadłszy w animusz, wsiadł Zając ze swą bojówką na wóz wraz z komendatem P. P. z Zakliczyna Wojtarowiczem i razem udali się do pobliskiego Wesołowa wśród śpiewów i krzyków. Tam Wojtarowicz w lokalu przeglądał spisy wyborców (skąd?), a Zając tymczasem hulał przed lokalem, mimo upomnień p. Nowaka, który pełnił tam straż bezpieczeństwa. Tutaj też ten Zając pobił obywatela z Wesołowa Józefa Kluzika pięścią po głowie i pod brodę. Wynikła z tego naturalnie dłuższa awantura, bo Kluzik w obronie własnej wyrwał kołek z płotu i dał Zającowi po uszach. Wojtarowicz, kilka razy wzywany, by zrobił z awanturnikami porządek — nie zrobił tego. Zapomniał ten wielki dygnitarz z Zakliczyna, że płatny jest z publicznych funduszów i ma być stróżem bezpieczeństwa obywateli.

Tak wybrano Bojkę na posła... Tak jednoczono lud...

Dlaczego chłopi głosowali na socjalistów?

Socjaliści szczycą się z przyrostu głosów, które padły na listę Nr 2, a mianowicie w 1922 roku na dwójkę głosowało 906.000 wyborców, obecnie zaś 1.411.000 osób, wskutek czego liczba posłów socjalistycznych z 41 podskoczyła na 64.

Pisma socjalistyczne przyznają, że 15 do 20 mandatów zawdzięcza partja wsiom. Chłopi gromadnie głosowali na dwójkę i to nie tylko czeladź dworska i bezrolni, ale także gospodarze dziesięcio i więcej morgowi.

Skąd naraz zapałali chłopi miłością do czerwonego sztandaru? Czyżby mało nacierpieli się jeszcze wskutek tego, że przez kilka pierwszych lat naszej państwowości prowadziła się gospodarka w Polsce według recepty socjalistycznej, która przepisuje zamknięcie granic dla wywozu produktów rolnych, kontyngenty, ceny maksymalne, kary za lichwę, które tak się dały we znaki rolnikom?

Zapewne, że na wsi dużo jest jeszcze niezrozumienia własnych interesów i działanie przeciwko tymże, napewno jednak nie dlatego głosowali chłopi na dwójkę, żeby im przypadł do serca program socjalistyczny. Na głosowanie chłopów na listę socjalistyczną złożyły się oprócz innych dwa następujące czynniki, a to: 1) **swoboda** agitacji, jaką przynajmniej w Małopolsce cieszyli się socjaliści, 2) **utrafienie** w największą bolączkę wsi — jaką jest bezrobocie — **brak** pracy i zarobków, oraz zamigotanie ludziom nadzieją, że gdy oddadzą głosy na dwójkę, to posłowie socjalistyczni postarają się o zmianę i poprawę tych nieznośnych, poprostu rozpaczliwych stosunków, w jakich wegetuje biedota wiejska.

Wprawdzie socjaliści wymyślają na rząd, że przeszkadzał im w agitacji, faktem jest jednak niezaprzeczonym, że nikt nie konfiskował i nie zdzierał odezw i ulotek P. P. S., nie grożono robotnikom utratą pracy, jeśli będą głosowali na dwójkę — co więcej, bywały wypadki, że socjaliści opanowywali wiece jedynki, coby było niemożliwem w stosunku do Piasta.

W tarnowskim okręgu Nr 45 uzyskali socjaliści mandat również dzięki poparciu chłopów. Głosowały na nich te wsie, z których rekrutują się robotnicy w warsztatach kolejowych, służba kolejowa, dopomógł Chorzów, t. j. budująca się fabryka nawozów sztucznych w Świerczkowie, koło Tarnowa.

Gdy tylko rozpoczęła się budowa, agitatorzy partji rozjechali się po wsiach, werbując ludzi do swych szeregów obietnicą, że kto się zapisze do partji i złoży wkładkę, ten dostanie pracę przy budowie fabryki.

Jaki zaś panuje głód pracy i zarobków na wsi, o tem mogliby powiedzieć delegaci Urzędów pośrednictwa pracy. W dniu rekrutacji do Prus, czy do Danji procesje ludzi przychodzą przed starostwa; gdyby można było wyjechać na roboty, nie dziesiątki, ale setki tysięcy jechałoby — rozpoczęłaby się istna wędrówka ludów za zarobkiem na chleb powszedni. Owa cyfra 176.000 zarejestrowanych bezrobotnych bynajmniej nie wyczerpuje kwestji bezrobocia w Polsce. Pozostaje zagadnienie pracy dla ogromnych rzesz biedoty wiejskiej.

A nietylko biedoty.

Cóż z tego, że ten i ów ma 10 i 15 morgów ziemi, gdy ma sześcioro i więcej dorastających dzieci?

Czem tu dzielić, co z nimi zrobić, kiedy w kraju brak pracy, a wyjazd niemożliwy?

Jeśli w możliwie niedługim czasie zagadnienie bezrobocia, trapiącego wieś, ne znajdzie rozwiązania, a bodaj ulgi, należy się liczyć z coraz większem przesunięciem się wsi na lewo, ze wzrostem wpływów socjalistycznych, a nawet komunistycznych na wsi.

Jan Brodacki.

W Kasie Chorych — kradną.

W związku z wykryciem nadużyć w **sosnowieckiej Kasie Chorych**, urząd śledczy z Sosnowca roztoczył baczną obserwację nad wydziałem rachuby.

Okazało się, że nadużycia trwają nadal i to na olbrzymią skalę. Polegały one między innemi na fałszowaniu list przez różne przedsiębiorstwa, przyczem urzędnicy rachuby wykazywali śmiesznie małe sumy, należące się Kasie za ubezpieczenia, różnicą zaś między faktyczną sumą a wpłacaną dzielili się z przedsiębiorcami. Urzędnicy ci bawili się za zdobyte w ten sposób pieniądze w restauracjach katowickich, gdzie trwonili znaczne sumy.

W związku z tem aresztowano dwóch urzędników rachuby: Eligjusza Juszczyka i Władysława Zgorzelskiego. Śledztwo ustaliło, że uprawiali oni swój proceder od kilku lat.

Okazało się, że **od samej tylko firmy „Wojewódzki“ każdy z nich pobierał... stałą pensję** w sumie **100 zł. miesięcznie** za sporządzenie fałszywych list ubezpieczonych tej firmy. Jak dotychczas obliczane straty, jakie poniosła Kasa Chorych, idą w setki tysięcy złotych.

Afera zatacza coraz szersze kręgi. Spodziewane się liczne aresztowania, urząd śledczy bowiem wpadł na trop całego szeregu innych nadużyć. W związku z tem skompromitowanych zostanie szereg „figur“ z Kasy Chorych, którą mają w rękach socjaliści?

Drożyzna.

Prawie wszystko idzie do góry; zwłaszcza zboże. Rządowi oświadczyli obszarnicy, że muszą się ceny zboża zrównać z cenami europejskiemi, a w rzeczywistości śrubują ceny zwłaszcza żyta, którego mają podobno dość jeszcze u siebie i grożą, że dopóki istnieć będzie ustawa o reformie rolnej, dopóty drożyznę utrzymają. Chcą więc wygłodzić biedaków, aby w ten sposób cele swe uzyskać. Zapowiadają też zwyżkę cen ubrania i obuwia o 15%. Zapowiedziane podrożenie jazdy koleją na razie się nie wprowadza, choć p. minister Romocki ma podobno w planach swych na przyszłość uzyskanie z podwyżek biletów kwoty 50 milj. zł.

Socjaliści chcieliby drożyznę chleba wyleczyć prosto: otworzyć granice, sprowadzić tańsze żyto stamtąd. Byłoby to proste i jasne, ale: podwyższyłoby to straty naszego bilansu handlowego wynoszącego już dzisiaj 72 milj. miesięcznie, (t. j. przywozimy z zagranicy towarów więcej o 72 milj., niż wywozimy, coś jakby gospodarz za więcej kupował różnych rzeczy, niż sam ma dochodu ze sprzedaży swych płodów), a z drugiej strony spowodowałoby potanienie tych wszystkich rzeczy, które chłop-rolnik sprzedaje — a nie potaniałoby zupełnie tego, co chłop musi kupić; byłaby to ruina chłopskiej gospodarki. Wprawdzie socjaliści krzyczą na nas, że chcemy wygłodzić robotnika, którzy przeważnie są dziećmi chłopskiemi, my jednak stoimy przy swojem i powiadamy, niech te dzieci, dbając o siebie, nie niszczą ojców. Są jeszcze inne środki dla umożliwienia życia ludziom pracy, a nietylko socjalistyczne krzykactwo.

Obiecująca odpowiedź niedoszłego sojusznika.

P. Makowski, b. minister, obecnie jeden z filarów jedynki, ogłosił niedawno w sanacyjnym Kurjerku wiadomość, że sanacja w Sejmie stworzy większość z lewicą, t. j. z socjalistami, Wyzwoleniem i Str. Chłopskiem. Na wiadomość tę zdziwiliśmy się mocno, kręcili głowami: Niedziałkowski z Miedzińskim, Barlicki z Radziwiłłem, Ciołkorz z Goetzem, Malinowski z Sapiehą... Trudno sobie było to wyobrazić, ale... od czasu, kiedy Bojko kandydował z Kirschbraumem, a Sanojca opowiada, że poprzedni Sejm tylko krzyczał (to niby on!), a szlachta pracuje nad dobrem ludu, we wszystko w Polsce wierzyć można. Byliśmy przekonani, że p. Makowski za poważny człowiek, aby lekkomyślnie takie publiczne oświadczenie składał, ale okazało się, że p. Makowski mylił się w przewidywaniach, bo ci właśnie „sprzymierzeńcy“ obalili na samym początku kandydata jedynki na marszałka. A „Chłopska Prawda“ socjalistyczna tym swoim niedoszłym sojusznikom, którzy — widać — chcieli z nimi współpracować, tak pisze w Nrze 8, str 3:

...Biada magnatom — gnębicielom, biada książętom, hrabiom, baronom, biada wyzyskiwaczom. **„Piekielną muzykę zaprosim do grania, a szlachta niech wtedy tańcuje“.**

Mocno tu idzie i dość niegrzecznie zostali potraktowani przez niedoszłych sprzymierzeńców pp. konserwatyści. A uważają się za tak mądrych, jak nikt i za przewidujących; odmawiamy im zupełnie rozumu politycznego, zresztą los ich mało nas obchodzi i nie my będziemy tymi, co na te tańce za nich pójdziemy. Za to „Piasta“ zwalczano wszystkiemi siłami.

Ktoś w Polsce ma myśli samobójcze...

Każdy ludowiec powinien prenumerować „Piasta“.

Państwowa pomoc rolna.

Celem przyjścia z pomocą rolnikom, których oziminy uszkodzone zostały przez długotrwałe mrozy i wymagają powtórnego nawożenia saletrą, Państwowy Bank Rolny w porozumieniu z czynnikami Rządu wyjątkowo udzielać będzie rolnikom **bezprocentowego kredytu** w saletrze chorzowskiej **do dnia 1-go lutego 1929 roku** na warunkach:

1) azotan amonu (saletrę) 35% po cenie zł. 100.— za 100 kg. plus opakowanie po zł. 1.80 za skrzynkę, zawierającą 50 kg. towaru,

oraz 2) saletrę chorzowską (nitrofos) 15½% po cenie zł. 46.— za 100 kg. łącznie z opakowaniem franco wagon Chorzów.

Rolnicy, pragnący otrzymać jeden z wyżej wymienionych nawozów azotowych, winni złożyć w Państwowym Banku Rolnym stwierdzenia Urzędu Gminnego, Kółka Rolniczego, Starostwa lub t. p. instytucji, iż oziminy ich wymagają powtórnego nawożenia.

Rolnicy mogą również korzystać z powyższego kredytu w spółdzielniach i kasach komunalnych.

Wina i kara.

Stronnictwo katolicko-ludowe (S. K. L.) znane od początku swego istnienia z różnych koziołków politycznych, odegrało bardzo smutną rolę w ostatniej kampanji wyborczej, która w pewnem znaczeniu miała być próbą sił katolickich. Po różnych mniej lub więcej kompromitujących targach uczepiło się klamki pańskiej i pańskiej kieszeni pod firmą nr. 30. Teren tych targów miał bardzo szeroką rozpiętość, bo od Stapińskiego przez Bezpartyjny Blok aż do t. zw. Katolickiej Unji Ziem Zachodnich.

Klęska, jaką poniosło S. K. L. moralnie przez swe kompromitujące konszachty, przez swą dwulicowość aż do ostatniej chwili, jest klęską nie na jeden dzień. Zdrowo myślące duchowieństwo nawet z diecezji tarnowskiej z obrzydzeniem odwróciło się od tych małych kramarzy politycznych, którzy pokazali swe oblicze handlarzy politycznych zbyt przejrzyście.

Dzięki finansom Stadnickich, Rejów, Rudzińskich i innych Łubieńskich, dzięki naciskowi z Tarnowa, idącemu na parafje, przeszło dwu posłów (X. Czuj i X. Madej) katludowych, ale **nie pod swoją firmą,** ale pod firmą obszarniczą nr. 30. I gdyby można liczyć na zdrową ambicję tych dwu sierót-posłów katludowych, to powinni złożyć swe mandaty w ręce tych, którzy akcję wyborczą 30-tki finansowali. Tak zrobiliby ludzie honoru. Tak też nakazuje sprawiedliwość!

Faktycznie więc S. K. L. zostało bez reprezentacji sejmowej. Lista ich nr. 15 umarła po zgłoszeniu, **zabiło ją światło dzienne.** Ochłapy, których S. K. L. spodziewało się ze stołu jedynki i 30-tki, zmalały do zera prawie. A prawo własności tego, co katludowym „kapło“ ze stołu rządowego, poważnie zakwestjonowane, tak, że stosunek mandatów przedstawia się w S. K. L., jak następuje:

w pierwszym sejmie — 7,
w drugim sejmie — 4,
w obecnym sejmie — 2, ale **nie swoje,** tylko bezsprzeczna własność Katolickiej Unji Ziem Zachodnich.

I to są ci, którzy w „Ludzie Katolickim“ Piastowi trumnę zbijali z jedynek, ci, którzy obrzydliwie pogrzeb sprawiali męczennikowi sprawy ludowej, Witosowi, sługusy hrabiowscy bezwstydni!

Po ośmnastu prawie latach pracy wracają do tego, z czego powstali, do małej, upartej, nieustępliwej i ciasnej grupki tarnowskiej, która potrafiła poruszyć aż(!) 24 księży diecezji tarnowskiej do wystąpienia na plac boju przed wyborami w roku 1928. Zwycięstwo nielada!

I to są ci, którzy frazesami, wypoconymi przez niepoczytalne swe wielkości w rodzaju Greissów i Bobrowskich zapowiadali opanowanie katolickiego ruchu ludowego na obszarze całej Rzeczypospolitej, którzy wysyłali swe śmieszne wyprawy na Wołyń i Podlasie, którzy w Warszawie zakładali nowe swe organy (za czyje pieniądze?)

Gdzież są?

Musiała wreszcie przyjść na nich kara banicji, wygnania.

Przecież chyba najbardziej zacietrzewiony wyznawca Ks. Czuja musi zrozumieć, że dostać **dwa** mandaty **przy poparciu rządu i obszarników,** to jest przegrać na całej linji! Grób wykopało sobie S. K. L. samo przez swą ciasnotę podwórkową, przez matactwa polityczne i przez swe nieuczciwe obrachunki daleko odbiegające od moralności katolickiej.

Ks. Czuj i Ks. Madej mogą sobie podać ręce nad mogiłą S. K. L.! Niech odpoczywa w spokoju znużono bezcelową szarpaniną i walką! Ostatnie słowo nad świeżą mogiłą winien wygłosić hr. Łubieński, emerytowany prezes S. K. L.

Ks. Tarnowski.

Nie ustawać!

Kto obserwował, lub brał bezinteresownie czynny udział obecnie w przeszłych wyborach, a pozostał wierny idei PSL. Piast, pozostał piastowcem, ten chyba jest **żołnierzem sprawy chłopskiej i pozostanie nim do końca.** Nie łatwo to było dać sobie radę i nie dziw, że taki chłop, który nie był dobrze wyrobionym w polityce, mógł osłabnąć, nawet zwątpić. Czegóż to nie rzucano na piastowców? Wszystko, co złe, wszystko co dolegało lub dolega chłopu — temu winni piastowcy i Witos. Tak pisano i mówiono i do każdej chaty z tem docierano, a czyniono to z wielu stron, planowo, przedstawiano niby fakta dowody, pisemne czy ustne. Tak było. Pomimo to ostaliśmy się! Jesteśmy! Żal, smutek i przykrość było widzieć, jakto formalnie oblegano, napadano piastowców, a radość i pociecha było patrzeć i słuchać, jak piastowcy się bronili i stali twardo uparcie przy swojem. **Ale nie równa była to walka w środkach.** Skoro to przeszło, a piastowcy są, to są sami twardzi, uparci, silnej woli i wyrobieni politycznie. Ci zostali wierni idei. A skoro tak jest, to teraz i w przyszłości nie ustawać! Dzierżyć twardo, nieść nasz **zielony sztandar chłopski;** będzie on wysoko górował, jeśli tak zawsze, bez przestanku będziemy wytrwale pracować. Nie opuszczać rąk, że walka już minęła. Ta walka o poprawę doli chłopskiej trwa zawsze jednakowo i trwać będzie.

Nie ustawać więc piastowcy i piastowczynie, jak w czasie wyborczym tak i teraz i w przyszłości zawsze pracujmy i bądźmy gotowi. Nie ustawać! Oświecajmy brać chłopską. **Nieuświadomionym tłumaczmy nasze cele, nasz program. Pracujmy społecznie wszędzie w każdej dziedzinie życia, co kto może i jak może. Czytajmy „Piasta“ z niego czerpajmy wiedzę i uświadomienie. Piszmy do Redakcji, do naszych pp. posłów, by oni wiedzili co i jak myślimy, czego nam najbardziej potrzeba, a co nam szkodzi.** Informujmy ich o wszystkim i o przeciwnikach i o podstępach, również i o dobrych postępowaniach naszych. My żołnierze piastowi, oni nasi przewódcy-kierownicy.

Nie ustawajmy! **Jan Kachel z Kukowa.**

Smutny raj dla chłopów.

Po szalonej burzy wyborczej, nadchodzi oczekiwany dla jednych wesoły, a dla drugich smutny raj. Jedni oczekują obiecanych posad, drudzy lepszych posad, podwyżek pensji, inni odebrania komuś pensji, np. inwalidzkiej i dania tejże swoim, np. jedynkowym mężom, inni taniego chleba i mięsa, zmniejszenia godzin pracy, a zwiększenia płacy. Są i tacy, którzy pragnęli i pragną wsadzenia za kraty więzienia za to tych, którzy się nie dali za nic i za żadną cenę odwieźć od swoich przekonań, od Piasta, którzy bronili do ostatnich sił, swojego chłopskiego honoru i sztandaru.

Dzisiaj, kiedy nadeszła wiosna, kiedy rolnik wrzuca nieraz ostatnią garść zboża w ziemię, prosząc przytem Boga o dobry zbiór z swej pracy, przychodzi niejednemu na myśl, kto z tej pracy i za to przyciąganie paska, będzie najwięcej korzystał. Oto: jeszcze przed wyborami i w ostatnim czasie zapowiedziano podwyżkę podatków w wysokości około 200 miljonów złotych. Prócz tego, jak pisze „Kurjer Codzienny“ z dnia 19-go marca b. r. że „Związek urzędników państwowych“ ma zamiar przedstawić Sejmowi projekt, umożliwiający rządowi załatwienie postulatów urzędników, bez obciążenia skarbu państwa. Projekt ten będzie szedł w kierunku opodatkowania gospodarstw rolnych mniejszych od 8 hektarów, zwolnionych dotychczas od podatku, oraz w kierunku obciążenia warstw zamożniejszych. Nie obszarniczych, gdyż bowiem książęta-obszarnicy z Bojką na to by się nie zgodzili. Tak Bracia Chłopi! Mamy jeszcze osobne podatki składać dla urzędników. Nie jest to wprawdzie jeszcze uchwalone, ale uchwalone może być głosami posłów z jedynki, trzydziestki, a nawet i dwójki. Potem niewątpliwie przyjdą inne Bojkowe z książętami i żydami oraz socjalistyczne szczęśliwości. Ty chłopie byłeś tylko po to, byś na nich głos swój oddał, jak sobie tego powyżsi życzyli. Niech to będzie nauką na przyszłość dla tych, którzy się dali zbałamucić różnym bojkowskim rozbijaczom. Żal mi tylko ludzi tych, którzy się jeszcze nie nauczyli myśleć, że ten chłopa nie obroni, kto chce z niego korzystać. **Obronić się mogą chłopi sami, oczywiście zorganizowani i karnie stojący w jednym stronnictwie ludowem, jakim jest Piast.**

Teraz powinniśmy czytać „Piasta“ i śledzić, co się dzieje, kto i jak nas broni, to musimy się starać zapamiętać na później. **Kładę nacisk na czytanie i zapamiętanie dlatego, że gdyby byli chłopi pamiętali przy ostatnich wyborach to, co dobrego dla chłopów zrobił Piast i stronnictwo z prezesem Witosem jako chłopem, toby zapewne nie dali się tak zbałamucić rozbijaczom, i nie daliby głosów swoim wrogom,** tylko by oddali głosy na swoje stronnictwo, będąc przytem przekonani, że interesów chłopskich będzie miał kto bronić, i mogliby spokojnie patrzeć w przyszłość chłopską. Nie trzeba się niczem zrażać, trzeba się zorganizować, trzeba zachęcać drugich do prenumerowania Piasta, a da Bóg, że kiedyś dojdziemy do jedności i lepszego znaczenia.

Ignacy Franczyk
chłop z Sądeckiego.

Wspomnienie.

Ze studzienki czystą wodę
Chciałbym konwią brać,
Dziewuchy
I na szczęście, na urodę
Śmigusa wam dać —
Psiejuchy!

Hej — i śmiać się z gęby całej
Ażby bolał brzuch
We święta,
By się we wsi roześmiały,
Rozegziły znów
Dziewczęta!

We studzience trochę błota...
Za dzisiejszych lat...
Odmiennych...
W młodych jurność, ani cnota,
Ani szczęścia kwiat
Wiosenny...

Hej, żeby się mi wróciły
Młode lata me
Prześnione,
Dałbym ja wam śmigus miły,
Uciesznośći te
Minione...

Lecz ja stary już, dziewczęta,
Dawny chłopiec chwat
Nad chwaty!
Tym „se“ żyję, co pamiętam...
I wspominam rad,
Z przed laty...

Jantek z Bugaja.

Czytajcie!

Dobrze i dokładnie przeczytajcie sobie „Chłopa polskiego“, ostatni numer. Macie tam wszystkich posłów, z którymi Bojko chciał lud zjednoczyć. Na stronicy 7 macie tam wymienionego Loewenherza, Wiślickiego Wacława, a na str. 8 Kirschbrauna. Wyszli oni z list Bojkowych, z „jedynki“. Z nimi, z żydami zasiada Bojko i jego rozbijacze. Nie ogłaszał on listy swej przed wyborami, bo się bał; teraz już wykpił głosy i już otwarcie ich drukuje.

Ugoda z Litwą.

Delegacja Rządu polskiego wyjechała do Królewca, gdzie się ma spotkać z wysłannikami litewskimi i zacząć mówić o zgodzie między obu państwami.

Ciekawe wypadki i zdarzenia.

Z Polski.

LWÓW. Ku wygodzie pasażerów znajduje się na dworcu głównym tak zwana bagażownia, gdzie za pewną zapłatą można przechowywać pakunki. Po dwóch tygodniach, gdy nikt się po odbiór nie zgłasza, bagaż sprzedawany jest na licytacji. Onegdaj licytowano bezpańskie 4 skórzane walizy. Po stwierdzeniu ich zawartości okazało się, że znajdowały się w nich ulotki komunistyczne, drukowane w polskim i ukraińskim języku o wadze około 80 kg. Bagaż ten zakwestjonowała policja. Pomimo dochodzeń nie zdołano ustalić nazwiska „depozytora" tych druków. W niektórych zakwestjonowanych ulotkach były podane uchwały, powzięte na kongresie komunistów w Gdańsku. Policja z tych pism zebrała wiele materjału obciążającego przeciw aresztowanym przed kilku dniami komunistom za współudział w tych obradach. Druki te nadeszły do Lwowa z Katowic.

LWÓW. Ubiegła sobota była dniem katastrofalnych pożarów w województwie lwowskiem. Dziesiątki rodzin straciło dach nad głową. Szkody wynoszą setki tysięcy złotych.

We wsi Czarczyk (powiat Jaworów) spłonęło 38 gospodarstw, w tem 106 budynków gospodarczych z martwym i żywym inwentarzem. W płomieniach zginęła 60-letnia staruszka i 6-cioletnie dziecko. Pożar wybuchł podobno wskutek nieostrożności.

We wsi Brzozów (pow. Nisko) spłonęły 4 gospodarstwa i zginęło 2 ludzi, 70-letni starzec i kobieta. Powodu pożaru nie zdołano ustalić.

TARNOPOL. Widownią ponurej tragedji była ul. Kochanowskiego. Zamordowano tam bowiem niejakiego Antoniego Bondara i jak okazało śledztwo, morderstwa dokonali 3 bandyci, którzy działali w porozumieniu z synami Bondara. Policja aresztowała sprawców, są to jak stwierdzono, trzej znani kryminaliści. Cała ta ponura sprawa wywarła przygnębiające wrażenie na mieszkańców Tarnopola.

WARSZAWA. Na terenie gminy Skorosze, w folwarku Michałów (pow. warszawski), w krzakach, okalających bagno, znaleziono zwłoki kobiety. Powiadomiony o tem posterunek P. P. w Wiktorynie delegował policjantów na miejsce celem przeprowadzenia śledztwa. Ustalono, że zwłoki leżały już od dłuższego czasu. Była to obłąkana Julja Perlińska, lat 53, mieszkanka kamienicy przy u. Grójeckiej Nr. 74. Wyszła z domu przed kilkunastu dniami. Idąc przez pola prawdopodobnie upadła i utonęła.

BIAŁYSTOK. We wsi Chamantowce powiatu grodzieńskiego pożar zniszczył 10 domów mieszkalnych i 14 stodół z żywym i martwym inwentarzem. We wsi Kniaziewicze tego samego powiatu spłonęło 16 stodół i 9 chlewów. W Chamantowcach zginęła w płomieniach jedna kobieta.

ŁÓDŹ. W domu Nr. 58 przy ul. Nawrot w Łodzi zamieszkują Czesław i Agnieszka, małżonkowie z trzema drobnemi dziećmi. Ponieważ Strzemiński przepijał wszystko, co zarobił — żona jego kradła ze strychu ubranka dla dzieci i była nawet karana sądownie. Wreszcie onegdaj — Strzemińska nie mogła znieść dłużej nędzy i maltretowania jej przez męża, wypiła szklankę esencji octowej. Po pewnym czasie do mieszkania przyszedł pijany mąż i widząc wijącą się w bólu żonę nałożył sobie sznur i powiesił się. Tymczasem żona zebrała resztki sił, zwlekła się z łóżka i odcięła wisielca. Po powrocie do przytomności, Strzemiński powlókł się do telefonu, by zawezwać lekarza do żony. Bełkocącego jednak niezrozumiale pijaka wyrzucono za drzwi, nie pozwalając dotykać aparatu.

Strzemiński powrócił do domu i w rezultacie lekarz przybył w 8 godzin po wypadku, gdy Strzemiński wytrzeźwiał. U Strzemińskiej stwierdzono poparzenie krtani i pozostawiono ją na opiece męża.

LIMANOWA. Organa lotnej kontroli skarbowej urządziły onegdaj na terenie powiatu Limanowej obławę, celem wykrycia tajnego gorzelnictwa. Sprytna i szybka działalność odnośnych organów kontroli skarbowej została uwieńczona pomyślnym skutkiem Wykryto w dwu gminach powiatu limanowskiego dwie tajne gorzelnie, przyczem skonfiskowano aparaty i przyrządy do pędzenia spirytusu, konstrukcji amerykańskiej. Sprawę skierowano do wyższych władz skarbowych w Nowym Sączu. Bliższe szczegóły trzymane są w ścisłej tajemnicy.

Ze świata.

NOWY JORK. Północna część stanu Alabama została nawiedziona przez straszny cyklon (burzę), który zniszczył cały szereg miejscowości. Donoszą o wielu zabitych i rannych. Z licznych miejscowości nie mogły nadejść wiadomości o rozmiarach szkód, ponieważ połączenia telefoniczne i telegraficzne zostały przerwane. Szkody materjalne są olbrzymie.

ROZRUCHY CHŁOPSKIE W NIEMCZECH NIE USTAJĄ. Minister skarbu Koehler oświadczył członkom zarządu głównego Landbundu, że w razie dalszej agitacji przeciwko płaceniu podatków, projekt rządowy o pomocy dla rolnictwa zostanie zagrożony. Mimo tego ostrzeżenia ministra, nadchodzą ze wszystkich stron kraju wiadomości, że akcja tu przybiera na rozmiarach. Przerwane demonstracje chłopów w Langenoels przeciwko zarządzonej licytacji na zasekwestrowane przedmioty za niepłacenie podatków miały znowu miejsce.

Ze wszystkich okolicznych wsi ciągną tłumy chłopów, grożąc, że nie dopuszczą do licytacji. Prezydent rządu we Wrocławiu zażądał dalszego wzmocnienia policji.

REDAKCJA UDZIELA BEZPŁATNYCH PORAD PRAWNYCH I INFORMACJI tylko **stałym prenumeratorom „Piasta".** Ci z czytelników, którzy pragną uzyskać jakiekolwiek informacje muszą sobie bezwarunkowo **zaprenumerować „Piasta"**, gdyż załatwianie spraw pociąga za sobą pewne koszta i trudy, które chętnie ponosimy dla tych, którzy **stale i czynnie popierają nasze pismo.**

Również prosimy Szanownych Czytelników, by **wyraźnie listy adresowali i dobrze opłacali**, ponieważ w przyszłości listów źle opłaconych przyjmować nie będziemy. **Na odpowiedź listowną** prosimy zawsze **dołączyć znaczek pocztowy za 25 groszy.**

J. I. KRASZEWSKI. 18

Stara baśń.

Mąż był lat naówczas średnich, liczył ich sobie poza czterdzieści, wzrostu nie wyniosłego, krzepki i napozór niczem się nie odznaczający. Tylko w oczy mu spojrzawszy, widzieć w nich było łatwo, że poza niemi rozum mieszkał spokojny, a silny. Gdy inni naówczas ludzie, dla samego obudzenia strachu zwykli byli gniewać się, miotać i więcej może okazywać złości, a gniewu, niż go mieli w istocie, Piastun nie dawał się nikomu przywieść do namiętności. Surowy, był milczący, na oko chłodny i wytrzymały. Znano go jednak z tego, że gdy dla przykładu trzeba było użyć mocy i ukarać, spełniał bezlitośnie, co postanowił. Nosił się, jak człek prosty i od parobka go niemal we dnie pracy rozpoznać było trudno; nie lubił błyskotek i jaskrawych drobnostek, za któremi inni przepadali, a nadewszystko nie znosił, by się co w stroju i domu zmieniło z obyczaju dawnego.

Gdy inni miewali nieraz po kilka żon, bo zwyczaj tego nie bronił, Piastun żył z jedną, a żona u niego nie była w tej niewolniczej podległości trzymaną, co u innych. Godzili się też z sobą we wszystkiem, tak, że lepszego stadła ludzie nie znali.

Pracowano tu od dnia do nocy, a on sam rzadko w domu siadywał, co, jeśli się trafiało, znać, że około roli nieopodal dworu coś miał do czynienia.

Gdy nazajutrz z południa zjawili się tu, lasami przedarłszy, nie chcąc być postrzeżeni Doman i Wisz, znaleźli gospodarza właśnie z kobiałką na plecach, na drodze do lasu i barci. Wstrzymali więc go na drodze, Wisz z konia zsiadł i pozdrowił.

— My do was — rzekł.

— Zawracajmyż do chaty — odparł Piastun.

— Albo lepiej siądźmy gdzie pod drzewy, na uboczu, bo wasz dwór na oczach, ludzi w nim obcych często bywa wiele, a nam trzeba się naradzić pocichu..

Piastun się popatrzył nań zdziwiony, nie przeciwiąc się jednak, ręką wskazał bliską polankę w lesie, gdzie szopka była na siano, taka, jakie dawniej po słowiańskich krajach odrynami zwano. Stała też ona otworem, i chruściane jej ściany półprzeźroczyste dozwalały widzieć dokoła, gdyby się kto przybliżał. Wewnątrz para kłód sosnowych u wrót, jakby umyślnie leżała, aby na nich przysiąść można.

Konie puszczono na łączkę, aby się pasły, siedli pod dachem w odrynie, gdzie spieka nie dokuczała. Piastun nie mówiąc jeszcze słowa, kobiałkę, którą na plecach niósł, odkrył i dobywszy z niej chleb i ser, położył je przed gośćmi, ale ci ich nie tknęli.

Wisz tedy pierwszy mówić począł.

— Siedzicie pod samym grodem i pod bokiem Chwostka — rzekł, wam więc dużo nie trzeba prawić o tem, co się u nas i z nami dzieje... Potośmy do ciebie przyszli, aby się radzić... Wiec zwołać trzeba...

Strzymał się Wisz, gospodarz słuchał, milcząc, Doman gorętszy dodał:

— Jeśli się zawczasu nie poradzi, wybiją nas do szczętu... musimy się bronić... Dawnym obyczajem nie co innego poczynać, tylko zwołać starszyznę...

Stary wciąż słuchał jeszcze, więc Wisz szeroko, mówić począł, jak to dawniej w mirach bywało, a co się dziś działo, i jak z wojskowych dowódców kneziowie na niemiecki sposób panami się czynić chcieli, co ucierpiano od rozrodzonych kniaziątek... i jak na to ratunku skorego było potrzeba.

Piastun mu dał mówić, wcale nie przerywając, i on, i Doman, szeroko wszystko wyłuszczyli, nareszcie zamilkli, oczekując, co on powie. Piastun myślał, głowę spuszczoną trzymając i odezwał się nareszcie:

— Ja wam coś powiem o prastarych czasach... Słyszeliście to od ojców waszych, a ojcowie od ojców swych słyszeli... że nasza mowa ciągnęła się dalej daleko za Łabę, na Dunaj; za Dunajem, na sine morze, i na zachód aż do gór Czarnych. Był to czas szczęśliwy, gdyśmy na niezmiernej przestrzeni byli sami jedni, a sąsiedzi w domu co robić mieli. Chodziliśmy naówczas bez mieczów, z gęślami, rolę uprawiali, w otwartych siedzieli chatach i gospodarzyli w mirach bez wszelkich kneziów... Dawne to czasy... Od morza przypadli jedni, od gór zaczęli napastować drudzy... musieliśmy się bronić... Skończyło się szczęście nasze, śpiewanie i spokój... Zamorskich wodzów trzeba było wziąć, stołby murować, grodziska stroić i bić się... A stara swoboda zawsze się nam przypominała... kneź był wrogiem... i cóż? ot, plemię nasze wyciskają dowoli niemcowi i wycisnęli je już z sadyb dawnych i pod nogami nam codzień ziemi ubywa...

Zamilkł Piastun, a po chwili dodał:

— Kneziów się zbędziemy, a niemcy nam na kark wlezą...

Wisz się poruszył.

— Nie chcemy się ich zbywać — odrzekł — ale tego Chwosta tylko na innego zmienić... Wiecie dobrze, iż on pierwszy z niemcami trzyma... ród jego cały sercem tam ciągnie... znajdziemy innego... Dosyć się tam naszej krwi ulało... Wiecu nam trzeba...

Znowu pomilczał gospodarz.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Socjalista o „Piaście“.

Pisze o nas takiemi słowami i to w jednym tylko artykule: „pomyje, kłamstwo, śmierdzące jaja, paskudzieństwo, kłamane oszczerstwo, smrodliwe zarzuty, zarzuty głupie i bezczelne, głupi albo zły, wściekła nagonka, durny Jasio, udaje głupiego, wstyd pisać bzdury, brednie, we łbie, głupi sposób“ i t. p.

Nie — „towarzyszu“ — nie będziemy z Tobą tak argumentować nigdy, bośmy cywilizowani i do cywilizowanych chłopów piszemy.

Damy Ci jednak małą próbkę twoim językiem: **Kłamane oszczerstwo głupiego socjalika.** Nasze socjaliki robią wściekłą nagonkę na „Piasta“. Zaciekłe, a uparte w swej głupocie łby socjalistyczne obrzucają nas w każdym numerze swych piśmideł zgniłemi jajami swych niecnych zarzutów. Bezczelne to i głupie, ale zgłupieli już socjalistyczni kłamcy i zawodowi oszczercy z zachłyśnięcia się krótkotrwałem powodzeniem przy wyborach, zanim ich, po dokładnem poznaniu, nie zmiecie słuszny a sprawiedliwy gniew ludu, jak śmierdzącej zgnilizny. Pisze on, że Matyśkiewicz z Poznania, który dostał właśnie karę kryminału, był piastowcem. Stwierdzamy, że Matyśkiewicz był wysłańcem szlachecko-pańskiej reakcji, który wraz ze zdrajcą Jurkiem, ukradł dla 30-ki w Poznańskiem nasze pismo. Bezczelny, kłamliwy i oszczerczy jest twój zarzut panie czerwony socjaliku; wpychamy ci z powrotem w krzykliwe gardło twój śmierdzący zarzut, w paskudzieństwie przechodzący wszystko. Matyśkiewicz nie piastowiec, a pańsko-szlachecki rozbijacz, siedzi w kryminale, gdzie czuje się nawet dobrze, bo otrzymał tam zupełnie stosowne towarzystwo, w osobach zarządu Kasy Chorych w Klecku, samych czerwonych pepesowców, a są widoki, że się wesołe a godne towarzystwo powiększy pepesiakami z Kasy Chorych w Sosnowcu!

Jak widzisz socjalisto-redaktorze i my potrafilibyśmy tak polemizować, jak Ty; nie zrobimy jednak tego, bo zanadto cenimy swych czytelników, by ich co tydzień karmić „pomyjami“.

Coraz mniej gruntu pod parcelację!

„Chłop Polski“ Bojkowy donosi (nr. 14, str. 12):

„Ministerstwo Reform Rolnych opracowało projekt rozporządzenia o wyłączeniu od parcelacji gruntów, które mogą być zalesione. Zezwolenia na zalesienie gruntów wydawać mają Okręgowe Urzędy Ziemskie w tych wypadkach, gdy dane grunty lepiej mogą być wyzyskane pod kulturę leśną, gdy zalesienie jest niezbędne, dla wyrównania granic leśnych, gdy zalesienia wymaga interes publiczny i wreszcie, gdy grunty stanowią koliska lub półkoliska wśród lasu tego samego właściciela“.

Nie bardzo się nam to podoba; więc, aby grunt uwolnić od parcelacji, to się go zalesi „dla wyrównania granic“ i t. p. „Chłop“ donosi o tem bez uwagi; tak mu widać dobrze z książętami. Zaszczyt i honor nielada. Niedawny „radykał“ Sanojca oświadczył już w Sejmie, że dopiero magneterja i szlachta pracować będzie dla ludu. Widzimy tę pracę — i nie długo poczujemy ją na swej skórze. Baczność chłopi! Nie szanował niejeden z was swego głosu, wierzył farbowanym lisom, a teraz idzie próba! Trzeba będzie dużo wytrzymać.

Do teki poselskiej Panu Jakóbowi Bojce.

Zaszczyt to niemały — żeś wybran jest posłem
Aż z tylu okręgów — ludu pracy głosem;
Lecz czyż Ty myślisz, że to Twa zasługa?
Bynajmniej! To Ci pokaże przyszłość niedługa,
Bo gdyby Ci jedynka nie dała pomocy,
Nie byłbyś posłem — o własnej swej mocy.
Był to z Twej strony spryt oczywisty,
Żeś nie wystawił swej osobnej listy,
Boby Cię spotkało niemiłe złudzenie
Za Twoje intrygi i ludu tumanienie.
Pamiętaj, że **osiemset tysięcy** prawych ludowców,
Wiernych synów Ojczyzny i twardych Piastowców
Twoje wstecznictwo **za zdradę uznali**
I niecnym **odstępcą** Cię napiętnowali.
Wszak wiesz o tem, co rzekł Polski wieszcz wielki,
Że upaść może i Naród wielki,
Lecz zginąć może tylko nikczemny
Za zdradę, obłudę i niecne czyny.
Nasz klub poselski, choć na sile zmalał,
Jednakże nie zginął — Sztandaru nie skalał
I nigdy nie zginie — nikczemnym nie będzie,
Bo do jednej misy z wrogami nie siędzie,
Bo sam jest wrogiem moralnej zgnilizny,
A prawym synem kochanej Ojczyzny.

Prawy ludowiec.

Ze skalnego Podhala.

P. generałowi Galicy do pamiętnika.

Panie Generale! nieładnie z Twej strony,
Zostawszy posłem „dla ludu obrony“,
Zrzekłeś się mandatu mimo zapewnienia,
Że piastować go będziesz aż do wygaśnienia.
Pokładaliśmy całą ufność w Tobie,
Że to Podhale, co „Skalnem“ się zowie,
Będzie mieć w Tobie zacnego patrona,
A my, Podhalanie, swego opiekuna;
Wydałeś nas jednak losowi niedoli,
Więc mamy żal do Ciebie i serce nas boli,
Bo to Podhale, co zwie Cię swym synem,
Zraniłeś śmiertelnie swoim ..... czynem.

Podhalanin.

Pieron Kantek ma głos!

Posedem we wtorek do mojego swagra, pana organisty, posłuchać sie przez radyjo, jak sie to otwarcie sejmu odprawiało bedzie. Pan organista juz słuchał, ale po swagiersku załozył mi na usy te przyklapki od radyja na gowę. Spóźniłem sie, bo juz było ślubowanie posłów, początku tego poletycnego nabozeństwa nie słysałem, ani kazania. Słucham, jak ktoś cytał posłów, po godności, imieniu i nazwisku, a kazdy poseł odpowiadoł: — Ślubuję! — Książę Janus Radziwił! — Ślubuję! — Książę Eustachy Sangusko!—Ślubuję!—Bojko cosik godoł, alo tak jakoś niewyraźnie, jakby miał sporego zimniacka w gębie. Skońcyło sie ślubowanie, a jakiś gieometer od radyja coś zapowiedział; przycisnąłem ręką te przyklapniki od radyja na usach, a tu, Kryste Panie: Hurra! Hurra! klaskanie jakby groch do ćwierci sypał, a oprόc tego inse wycie, gwizdy, tłucenie, krzyki: Prec! Prec! Cicho! Duzoście piniędzy wzieli! i inse wyzwiska, jęk, huk, trzask, grzmot, puk, nułł, jaze jęcało w sejmie jak w lesie, a jednom raząm coś sie, co nie umiem nazwać, stało, ze mi jaze przyklapki od radyja spadły z usów. — Co tam? — pyta sie mie pan swagier organista. — Biją sie, lećmy swagier ozganiać! — Co? do Warsawy? — A prawda, swagierku, mnie sie widziało, ze to w kowalowym domu, na balu sie biją. Podniozem przyklapniki od radyja na usy, ale juz nic, ino jakieś bzykanie, sapanie słychać było. — Ano zacena sie współpraca, powiedziałem panu organiście swagrowi i posed do chałupy, bo mam krowę Brzezulę na ocieleniu, ze lada chwila może sie bania Brzezuli pokazać, a coby moja biedna stara sama pocęna.

Zeby był „Wicek socjalik“, psiokrew, kopyt (jak on nogi nazywoł) nie wyciągnął, toby sie był we wtorek siedem razy denaturowanem śpyrytusem skierzył, ze jego patron Ignac został marsiałkiem Sejmu! Święty Ignacy, patron niewiast brzemiennych, pobłogosławił Dasińskiemu Ignacemu, jak jesce nigdy w zyciu jego całem, chociaz jest socyjalista! Zato świenty Józef, patron oblubieńców, nic nie pomógł oblubieńcom jedenki. Miał racyją, bo dziewietnastego marca, o tym w niebie nik nie wspomniał, heba jeden z nasy wsi Józef Furgas, co sie opił na cešć swojego patrona, a baba mu jego, Weronika, takiemi suchemi okładami mielaka winsowała, ze jazie świentego Józefa, a na ostatku wszyskich świentych na ratunek wzywoł.

Jak święty Błazej, patron od bolących zębów, nie weźnie w opieke tego nowego sejmu, to bem nie ręcył, cy niejeden poseł nie bedzie miał zębów, przez komonistów wybitych. A oni, psiepary, komoniścio, nojbabardzi na złote zęby lecą, a na stan duchowny tez mają chrapkę. Ksiądz Cuj musi sie dobrze pilnować, zeby nie dostał od nich conieco!...

Was, Bracia i Rodacy moi, Piastowcy z Wielkopolski, mam sie ochote spytać, co to za gagatki ten Jurek, Mruk, Bartek zwycięzca. Kciałbem se z niemi rzetelnie pogadać, ale nie wiem, co zac są. Ze sąm to mąmiciele, zdrajcyciele, te przyjemniacki sanacyjne lizusie, to juz poznałem ich i Wy, Rodacy moi, zeście im przy wyborach forpas dali. Kciałbem jesce mieć ich świadectwa moralności i mentryki.

Wesołych, scęśliwych świąt, grzecnego Alleluja życę Wam, kochani Cytelnicy i Cytelnicki „Piasta“. Smacnego święconego Wam życę Cytelnikom, a Cytelnicki oszczegom, zebyście sie jajkami nie przejodały, boby wam mogły zołądecki opuchnąć!

Niech Pan Jezus, który chwałą, jasnością oślepił żydowskich żołnierzy przy grobie swojem zmartwychwstaniem, oślepić racy wszyćkich wrogów nasej Ojcyzny i ciemięzycieli biednego ludu polskiego. Alleluja! Alleluja!

Jantek z Bugaja.

Listy

Dawaj ziemniaki!

LASKÓWKA (w Brzozowskiem).

Kochany Piaście! My, biedacy z Laskówki, udajemy się do Was z prośbą i spełnijcie ją, boście wy naszą ostatnią obroną. Przed wyborami przyjechał do nas p. Antoni Nowak i obiecał nam wagon ziemniaków, jeżeli będziemy głosować na jedynkę. Myśmy się ucieszyli z tego i głosowali na jedynkę, bośmy chcieli dostać ziemniaki i poprzeć marszałka Bojkę, bo nam mówili, że on nas wydobędzie z biedy. Teraz widzimy, że to była zdrada, bo p. Nowak się nie pokazuje, ziemniaków nie dali, a Bojko zrzekł się poselstwa i naszym posłem jest jakiś pan z Przemyśla i burmistrz z Krosna, a my, chłopi, jak głupi na łodzie. Bardzo prosimy, brońcie nas, bo czy to wolno robić z nami tak, jak z nierozumnem stworzeniem.

Laskowianie.

(Moi kochani! Samiście sobie piwa nawarzyli i teraz sami pijcie! Jak będzie gorzkie, to tem lepiej; będzie nauczką, żebyście na przyszły raz nie byli głupi. My stajemy w obronie piastowców-chłopów, a nie pańskich pamularzy. Piszcie sobie po ziemniaki do p. Bojki, Garlickiego lub Krukierka, których zrobiliście posłami, a nie do nas. Oni was pewnie wynagrodzą. Jeszcze jedno: czy nie zdajecie sobie sprawy z tego, że kto głosuje za ziemniaki, ten nietylko głupi, ale jeszcze coś gorszego? Czy to nie wstyd? Kto was do tego przywiódł? Podziękujcie mu teraz za to, że was ogłupił i... ześwinił).

Wieści z Beska.

SANOCKIE.

W okresie gorącej atmosfery wyborczej raczyli nas odwiedzić różni dobrodzieje i opiekunowie chłopa tak polscy, jak i ruscy, łaknący głosów chłopskich. A ulotek, odezw było coniemiara. Słupy telegraficzne przy drogach rządowych były przystrojone Nr 1; niewiele jedynka zyskała w naszej wsi, pomimo nakazu gminnych dygnitarzy. Wynik głosów był następujący: 53 głosy otrzymał Nr 1, Nr 3 — 3, Nr 10 — 546, Nr 14 — 33, Nr 18 — 109, Nr 19 — 6, Nr 20 — 343, nasza — 119. Uprawnionych do głosowania było 1.500, reszta nie jawiła się. Pomimo wróżb ze strony agitatorów Pawłowskiego, że piastowców ze świecą w Besku nie znajdzie, dzielnie stawili swe czoła przy urnie, w liczbie 102 Piastowców, a 17 przypada na sojuszników. Mała nasz liczba, ale dzielna i pracowita. Pracujemy w Kółku rolniczem, w Kasie Stefczyka, w Spółce wikliniarsko-koszykarskiej. Dziś po naszej myśli przeprowadza się komasację łącznie z parcelacją częściowego obszaru z dóbr ks. Czartoryskich.

Piastowcy.

Zakliczyńskie jarmarki.

Od dłuższego czasu czyniła gmina miasteczka Zakliczyna zabiegi o zezwolenie na odbywanie jarmarków co dwa tygodnie.

Starania te są ze stanowiska interesów miasteczka zupełnie zrozumiałe, ile, że jarmarki przysparzają mu dochodów — z uwagi jednak na to, że w stolicy powiatu, w mieście Brzesku, odbywają się jarmarki co dwa tygodnie, nadto odbywają się jarmarki w Czchowie, który sąsiaduje z Zakliczynem, tak Rada powiatowa, jakoteż Okręgowe Towarzystwo rolnicze i Małopolskie Tow. rolnicze oświadczyły się przeciwko powiększeniu jarmarków w Zakliczynie.

Mimo to kiedyś bęben magistracki podał do publicznej wiadomości, że w zakliczyńskim grodzie odbywać się będą jarmarki co dwa tygodnie.

Przyjmując do wiadomości to zarządzenie, **ludność okręgu zakliczyńskiego domaga się, by nareszcie zaczęto przestrzegać taryfy opłat od wprowadzonych do miasta świń, bydła i t. p.**

Niedość, że **taryfa ta jest wyższą, niż gdzieindziej,** w dodatku nie jest przestrzeganą. — **ludność**

żali się, głos jej jest jednak głosem wołającego na puszczy.

Może niniejsza korespondencja zostanie nareszcie wysłuchaną.

Konkurs „Piasta“ o nagrody.

Czytelnikom naszym i Prenumeratorom przynosimy w obecnym numerze zupełną u nas nowość, mianowicie „**Konkurs o nagrody**“. Przeznaczyliśmy dla Was szereg cennych podarków: piękny aparat radjowy 4-lampowy, narzędzia rolnicze, książki, obrazy i t. p. Nagród takich wyznaczyliśmy **pięćdziesiąt**, a ubiegać się o nie może każdy Czytelnik „Piasta“.

Pięćdziesiąt nagród — wysokiej wartości — a Czytelników tysiące; musimy więc oddać losowi wyznaczenie szczęśliwców, którzy je otrzymają.

Warunki są następujące:

W numerze dzisiejszym, w jednym z artykułów, znajduje się zdanie, w którem jest jeden wyraz zupełnie widocznie i wyraźnie, umyślnie przez redaktora fałszywie użyty. Każdy starający musi przeczytać całego „Piasta“ uważnie, wyraz ten wyszukać i zapisać, by nie zapomnieć go. W czterech następnych numerach (16, 17, 18, 19) będzie także taki, ale inny za każdym razem wyraz. Wszystkie trzeba wyszukać i zapamiętać. Po wyjściu 19 numeru i odgadnięciu wszystkich pięciu wyrazów, trzeba nam je w liście przysłać; na dowód zaś, że przysyła je prenumerator i czytelnik, trzeba wyciąć z każdego numeru odcinek (będzie w każdym) z napisem: „Dowód czytelnika do konkursu „Piasta“ o nagrody“ i załączyć je do listu z rozwiązaniem. Każdy, kto przyśle rozwiązanie udatne, otrzyma kolejny numer, a następnie odbędzie się w redakcji publiczne losowanie, jaką nagrodę ktoś otrzyma.

Ten pierwszy konkurs przeznaczony jest dla wszystkich Prenumeratorów i tych, którzy „Piasta“ kupują numerami. Rozwiązania należy przysyłać aż po ukończeniu całego konkursu.

Bez **odcinków**, choćby przysyłający był stałym prenumeratorem) **całe rozwiązanie będzie nieważne, więc odcinki należy składać i przechować.**

Żeby nie narobić nam niepotrzebnego nieporządku, należy się ściśle trzymać wskazówek — a więc:

1) Wyszukać wyraz (słowo) fałszywie użyty, tak, że całe zdanie nie będzie zupełnie zrozumiałe.

2) Wypisać wyraz też (słowo) na kartce, żeby go nie zapomnieć.

3) Wyciąć dowód załączony poniżej.

4) Tak robić przez 5 (pięć) numerów.

5) Pięć wyrazów (słów), które razem oznaczą hasło obecne każdego prawego Piastowca, oraz pięć wyciętych „dowodów“ przysłać do redakcji z podpisem i dokładnym adresem wysyłającego.

Kto tego wszystkiego dokładnie nie wypełni, będzie wykluczony od konkursu o nagrody.

A więc do pracy i szukania tego wyrazu (słowa) już w tym numerze! Kto go wyszuka?

Dowód czytelnika do konkursu „Piasta“ o nagrody.

Łańcuch prenumeraty

(Taka jest odpowiedź Piastowca na wszelkie szykany i prześladowania).

Koledzy z Piasta! Szczęść Wam w pracy Boże!
Przyjmijcie wezwanie, które tu Wam złożę.
Ze wsi chłopi rolnicy i Wy, bracia — z miasta,
Prenumeratorów zyskujmy dla „Piasta“!
Ja, w imię prawdy i zdrowej oświaty,
Dziesięciu kolegów wzywam do prenumeraty.
Z Biskupic **Józef Moryl** Was woła:
Sucharskiego Józefa i Jakóba Smoła,
Michała Deszcza, Franka Sucharskiego,
Andrzeja Skolaka, Smołę Dionizego,
Mikołaja z Zawierzbia **Karasia,**
Franciszka Moryla, Wójtowicza Jasia;
A i **Lupa Stanisław** chce otrzymać „Piasta“,
Bo jest chłop jako inni — porządny i... basta!
Nazwani wszyscy publicznie się głoszą,
Gazetki naszej i czeków — o wysyłkę proszą.

Józef Moryl z Biskupic, p. Dąbrowa.

P. FRANC. PĘKALA zamawia „Piasta“ i wzywa p. Antoniego Jaworskiego z Dąbrówki Tuchowskiej do zaprenumerowania „Piasta“ i zjednania nowych.

Do naszych Czytelników!

Przypominamy naszym Czytelnikom, że ***kwartał się już skończył,*** *a wielu jeszcze nie wpłaciło prenumeraty na* ***dalszy kwartał.*** *Wypadki, które się obecnie rozgrywają wymagają bezwzględnie, by każdy chłop był dobrze uświadomiony i poinformowany o nich. Prosimy więc wszystkich, którzy* ***z prenumeratą zalegają, by niezwłocznie nadesłali nam dalszą prenumeratę, gdyż następnego numeru nie otrzymają.*** *Darmo niestety „Piasta“ dawać nie możemy i każdy sumienny człowiek,* ***nigdy nie będzie od nas darmochy żądał. „Piast“ jest własnością chłopów — chłopi więc muszą dbać, by jedyne ich pismo rosło i powiększało się.***

Wszystkim, *którzy zjednali nam nowych czytelników w imieniu dobra sprawy ludowej* ***najserdeczniej dziękujemy i apelujemy do ogromnej reszty dotąd z jednaniem nowych czytelników ociągających się, by śmiało i odważnie, jak przystoi na prawdziwych ludowców rozszerzali i propagowali „Piasta“.***

Niech każdy „Piastowiec“ da świadectwo swej szczerej przynależności do stronnictwa przez otwarte wyznawanie programu i rozszerzanie „Piasta“.

Administracja.



List do Jantka Kantka dwojga imion z Bugaja.

W „Piaście“ nr. 14, str. 5, 1928 roku, wycytołek o przygodzie Jantku-Kantku Twojej, jakąś miał po urodzeniu i okrutecniem sie rozżalił nad tą twoją biedą po urodzeniu, żeś jaze dwa cycusie od matusie musioł cycać. Miotek płakać, ale w tej chwili nie miołek casu, a później tom se już rozmyślał. Jantku-Kantku piszesz, że masz dwa imiona, ale żadne nie wiesz cy twoje, bo brat twój umarł jako bliźniocek, i też nie wiesz jak mu było na imię, bo jak tamten umiroł toś pewnie nie słuchoł jakie mu imię dawali, aleś siedził w poduszce jak nieżywy od strachu, żeby przez pomyłkę na ciebie śmierć nie wskocyła. Wiesz co, kto wie, jak twój brat bliźniocek umiroł przy chrzcie, cy babka od strachu i żalu nie poleciała z kościoła do domu, a przy tem wszyćkiem, tyś został nieochrzczony, kto wie cy tak się nie stało, wszyćko możebne. Możebyś się teros dał dokszcić, to bym ci był za drugiego chrzestnego ojca, a zabawa byłaby niemała. Jak widzę z gazety nr. 14, to zdaje mi się całkowicie że masz dwa duchy, lotego ze jednem duchem piszesz o swoich przygodach, a drugim duchem o wyborach, a o jednym duchu tobyś niepotrafił pisać o dwóch rzecach i to w jednej gazecie. Musisz mieć dwa duchy, jednego własnego, a drugiego po ś. p. braciszku bliźniacku, jako spadek, bo jak was zanieśli do kościoła i tam umarł, to na taką wielką zimę nie polecioł chyba do nieba, boby w powietrzu umaźł, ale wskocył w twoją poduszkę i twoje ciało, i zasiedział się do dziś dnia, a przez ten cas to i we niebie zapomnieli o nim i nie wzywają go tam. Dlategoś i poeta nie byle jaki, a i polityćnie o polityce pisać umiesz i widać ze obie twe dusycki chłopskie, bo ty nas nie zdradzis, jak inni. O ile masz dwa imiona i piszesz żeby ci powinszować, to napis cy podwójnie cy pojedyńco. Jak podwójnie, to byś i ty musioł sprawić podwójnie imieniny przez dwie nocy, to bym ci podwójnie powinszował i prezent posłał podwójny. Nim to powinszowanie nastąpi i niewiem cy docekam, a święta na karku, przyślijże Jantku przeznacone za życzenia te 2 kopy jajek kurzych i 17 jajek kacych, a zbędzies se z głowy.

Więc cekom na kurze i kace jaja, od Jantka z Bugaja.

Ignacy Bronicki z Witanowic.

Śmigus.

A to z tego Wojtka jucha!
Bez litoci, jako rusin:
Ani jedna nitka sucha,
Nie została na Magdusi,
Takiego jej dał śmigusa,
Koło studni Fidelusa!
Skrył się huncwot, za piwnicę,
I kiedy szła, bezpołudnie
Niespodzianie skoczył hycel
Łap Magdzię, ciągnie pod studnię;
Darmo, biedna się szamota,
Nie popuścił jej niecnota!
Darmo się go prosi, błaga,
— Puść — puść, Wojtuś, Wojtusienku!
Wojtek psiamać, silny w ręku
Zgiął jej główkę pod zanadrę,
Zlał ją wodą pełnym wiadrem!
Puścił mokrą „uflandaną“
Koło piersi, koło nóżek,
Wstydną jako zorza rano.
Nadleciał też jeszcze Józek,
Kręcą z Wojtkiem „papiruse“
I śmieją się z niej psiaduse!
O! śmiejcie się, śmiejcie juchy!
Pokazując na Magdusię.
Śmiej się Wojtek! Śmigus suchy...
Za mokry przy Fidelusie,
Da ona ci! da hudaku!
Nawet kilka razy w roku...
Wszyscy wiedzą o tem w gminie,
Że się Wojtek z Magdzią żeniś,
Boś zakochał się w dziewczynie;
Za ten śmigus, co dziś czynisz
Oj nieraz Wojtku dostaniesz,
„Mielakiem“ po barach lanie!

Jantek z Bugaja.

KRONIKA.

Kwiecień.

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wschód godz. min.		Słońca Zachód godz. min.	
8 N.	**Wielkanoc**	5	21	6	44
9 P.	**Pon. Wielkanocny**	5	19	6	45
10 W.	Ezechiela	5	17	6	47
11 Ś.	Leona P.	5	15	6	49
12 C.	Juljusza P.	5	12	6	50
13 P.	Hermenegilda M.	5	10	6	52
14 S.	Tyburc. i Waler.	5	8	6	54
15 N.	Anastazji M.	5	5	6	56

—ooo—

Wszystkim naszym Czytelnikom i Przyjaciołom z powodu nadchodzących Świąt Wielkanocnych, składamy serdeczne życzenia wesołego Alleluja! Niech będą te dni dla nas wszystkich dniami otuchy i wiary w przyszłość, w zwycięstwo

Światła nad ciemnością, zwycięstwo Prawdy i Dobra!

Kiedy zasiądziecie do tradycyjnego Święconego, życzcie sobie nawzajem ducha męstwa i wytrwania; jeżeli go mieć będziemy wszyscy — to rozszerzajcie, że zwyciężymy!

REDAKCJA.

O ZAOPATRYWANIU LUDNOŚCI W WODĘ I USUWANIU NIECZYSTOŚCI, ORAZ WÓD OPADOWYCH. W nrze 30 Dziennika Ustaw ukazały się dwa rozporządzenia Prezydenta Rzplitej w tej sprawie. Według nich, urządzenia do dostarczania wody w gminie (studni i t. p.) muszą podlegać wydanym przepisom zdrowotnym. Gminy będą musiały w razie uznanej potrzeby odpowiednią ilość studzien dla użytku publicznego zbudować i utrzymać. Minister spraw wewn. ma prawo nakazać gminom budować wodociągi, kanalizację i t. p., a w razie oporu wstawić odpowiednie kwoty do budżetu gminnego. We wszystkich gminach powinny być pobudowane ustępy do użytku interesantów w budynkach przeznaczonych do użytku publicznego i ustępy publiczne na placach i ulicach w liczbie dostatecznej.

Rozporządzenia te sprowadzą pewne wydatki na gminy. Co do studzien na wsi, to musimy zauważyć pewne braki w rozporządzeniu; na wsi, zwłaszcza w górzystych okolicach, z połowa ludności czerpie wodę do picia z naturalnych „studzienek“, t. j. wprost ze źródła. Co z niemi?

UBEZPIECZENIE ROLNIKÓW W KASACH CHORYCH. Kasy chorych pociągają często rolników do opłat ubezpieczeń na wypadek choroby, jako pracodawców. Według najświeższego wyroku Sądu Najwyższego takie postępowanie jest pozbawione wszelkich prawnych podstaw, aż do czasu wydania właściwego rozporządzenia przez Ministra Pracy i Opieki społecznej.

TOMASYNA jest dzisiaj najskuteczniejszym i najtańszym nawozem fosforowym na wszelkie kultury uprawne, i na wszelkie rodzaje gleb. Jest niedościgniona w swem działaniu na łąki i pastwiska, a wprost cennym nawozem na pola koniczynowe i pola zasiane roślinami pastewnemi. Wielkie znaczenie ma tomasyna dla okolic górskich o obfitych opadach atmosferycznych oraz dla gleb lekkich lub przepuszczalnych; jej bowiem kwas fosforowy nie zostaje z gleby wyługowany, ani też nie podlega żadnym stratom. Stąd też pochodzi, że szczególnie chętnie stosują Tomasynę w jesieni dla kultury o dłuższym okresie wegetacyjnym. Z równie dobrym atoli skutkiem daje się Tomasynę pod zasiewy wiosenne, nawet na najcięższe gleby, a też pod buraki cukrowe, sypiąc wówczas nieco więcej Tomasyny 4—6 q na 1 ha. Role, które są skłonne do zakwaszenia nie powinne w żadnym wypadku obejść się bez Tomasyny. Nawóz ten bowiem zawiera obok znakomicie działającego kwasu fosforowego jeszcze około 50% wapna, który usuwa szkdliwą kwasowatość gleby. W ten sposób podnosi się działanie bakterji w roli, a temsamem pobudza sią znacznie wydajność gleby. Obfite nawożenie Tomasyną umożliwia też następnie silniejsze wykorzystanie nawozów potasowych i azotowych, których działanie bez dostatecznego nawożenia fosforowego nie mogłoby w całej pełni wystąpić.

Odpowiedzi Redakcji.

Wład. Samek: Bardzo mi przykro, że nie mógł Pan w Rzeszowie trafić właściwie. Widać, że źle zorganizowano. Ale już przepadło. Dziwi nas zwycięstwo Pluty właśnie w Waszych stronach, gdzie go dobrze znają, jako tylko demagoga. Trzeba tam popracować uczciwie, to się wnet zmieni. Przedewszystkiem teraz rozszerzać nasze pismo. O obietnicy pamiętam dobrze i nie zapomniałem. Co tam słychać w sąsiednich wsiach, w drugim Borku, Chmielniku i t. d. Artykuł Pana został skonfiskowany. Nie tracić tylko ducha. Reszta w liście, który nadejdzie. — **Stanisław Drzyzga:** Gazety wysłano jak zwykle regularnie. W ostatnich czasach nie było żadnych konfiskat. Żyjemy jeszcze i jesteśmy dobrej myśli. Co do pożyczki, to wnieść podanie na długoterminową; jeżeli są warunki, to można uzyskać. Co do Ogrodnika Jana, to damy znać później; jeżeli nie prenumeruje „Piasta“, to po załatwieniu powinien to zrobić. Proszę nam napisać, jak wypadł proces. — **J. Gwóźdź:** Jakie ilości sprowadzać chcielibyście do wsi. Od tego zależy także cena. — **Józef Moryl:** Za darmo to i przy wyborach nikt nic nie daje. Wypłacą to ludziska w inny sposób, ani się obejrzą. Będziemy się starali sprawę wyświetlić. Pozatem jest to ciężkie nadużycie wyborcze. Za pracę dla Piasta dziękuję. Wierszyk — trochę zmieniony — zamieszczam w łańcuchu. Sprawę nadużyć poruszą posłowie w Sejmie. Trzeba, żeby starsi przypomnieli młodszym przekupstwa, jakie były w dąbrowskim powiecie za czasów Austrji. Teraz Bojko, tak właśnie wtedy zwalczany przez stańczyków, wszedł na tę drogę. Dużo bierze na sumienie zepsucia ludu i demoralizacji. Pisał on wtedy o kiełbasie wyborczej, teraz nie szedł kiełbasą, tylko mąką. Widać, że panowie dają kiełbasę, a ich lokaje tylko mąkę. Zmieniają się czasy. Ale my przetrwamy i to i dojdziemy do zwycięstwa! Ono musi być przy nas. Pozdrawiam wszystkich Piastowców serdecznie. — **W. Grochowina:** Za czynności egzekucyjne, egzekutor w myśl przepisów ustawy otrzymuje 5 procent. — **Ludwik Michalczak:** Dziękuję — sprawę prenumeraty załatwiono według życzenia. Rozumiem zupełnie Wasze położenie w gminie takiej, co mało politycznie uświadomiona. Dziwimy się, że wasz wójt poszedł na ładne słówka do sanacji. Chciał generała, a to tylko podrywka i macie dwóch posłów redaktorów z Warszawy. Przyjadą pewnie, ale autem do Zakopanego na wakacje, a wasza bieda góralska jak gniotła, tak gniecie. Mimo wszystko nasi posłowie, choć ich mało, będą się starać wsi dopomóc, ile sił starczy. Ale mała siła chłopska w Sejmie. Już widać z pierwszych głosowań w Sejmie, że tam mało o chłopa dbać będą, bo chłop wykazał w głosowaniu, że mu o kogo innego, o robotników, urzędników, obszarników i żydów więcej chodzi, niż o siebie. Może i dobra taka nauczka. — **Władysław Więcyk:** Powiedzieli nam w Banku Polskim, że obecnie złoty w złocie wynosi 1 złoty 72 grosze. Gazety wysłano. — **Wojciech Niepsuj:** W tej chwili nic nie wiemy o kupnie. Może później. — **Ignacy Franczyk:** Prosimy napisać coś, co się dzieje w tamtej okolicy. — **Urzędnik z Żywca:** Część już daję do druku; reszta później. Dziękuję; proszę wstąpić do mnie, gdy Pan będzie w Krakowie. — **Marja Suska:** Trzeba nam wysłać wszystkie papiery jakie Pani ma w tej sprawie. — **Michał Zagól:** Gazetę wysłano. Poczekamy. — **Benedykt Krajewski:** Właśnie wychodzi rozporządzenie w tych sprawach. Ogłosimy je w „Piaście“. — **Józef Wacław:** Co do Ocetkiewiczowej to po zasięgnięciu informacji damy znać. Te dwa podatki muszą ludzie płacić i tu nic nie pomoże. Podatek znowu, o którym Pan pisze, jest przeznaczony na rozbudowę miast i nic ze wsią niema wspólnego; żadne kwoty z niego na wieś nie idą. Co do ostatniej uwagi, to zauważył Pan pewnie, że nastąpiła zmiana w tym kierunku. Będzie tego coraz więcej. Pozdrowienie! — **Karol Baron:** Dziękuję! wysłane. — **Marcin Piętoń:** Teraz jeszcze się nigdzie nie wybierać. Zewsząd z zagranicy otrzymujemy wiadomości smutne co do warunków i możliwości pracy. Co do Peru, to jeszcze nic nie wiemy, jak tam będzie. Przebywa tam właśnie komisja polska; będziemy coś wiedzieć, jak wróci. — **„Stary Piastowiec“ w Jastrzębce starej:** Nie wiemy, kto to pisze, bo zapomniał się podpisać — jeżeli nie dostaniemy uzupełnienia i wyjaśnienia, to pójdzie do kosza.

Pamiętajcie o zjednywaniu nam nowych zwolenników.

Królowa wirówek „MELOTTE“



jest

najlepszą i najprostszą maszyną do oddzielania śmietanki z mleka

30 lat — pracuje bez naprawy — **30 lat**.

Trzy krowy i „Melotte“ to cztery krowy

Cenniki przesyłamy każdemu darmo.

Urządzamy kompletne Mleczarnie Spółdzielcze

Dział Mleczarski zaopatrzony we wszelkie maszyny aparaty i narzędzia mleczarskie.

Tow. Akc. TADEUSZ KOWALSKI i A. TRYLSKI

WARSZAWA, ULICA MIODOWA L. 6.

WILNO, Mickiewicza 32. — POZNAŃ, Poznańska 50.

Zdolni ajenci poszukiwani. 505 (-) Zdolni ajenci poszukiwani.

MYDŁO

Oszczędza bieliznę

mydło Marki

„Rajskie Śmiechowski“

daje bowiem nadzwyczaj intensywną a łagodną pianę, która nie marnując tkanek materji, każdy brud usuwa.

487

ŚMIECHOWSKI RAJSKIE

BLEDNICĘ

BRAK KRWI USUWA

Mra KRZYSZTOFORSKIEGO

WINO CHINOWO-ŻELAZISTE

na maladze hiszpańskiej 198 30

reguluje słabości kobiece, dodaje siły, podnieca apetyt, **przyczynia krwi**, położnicom **zadziwiająco szybko przywraca siły**, a specjalnie polecane przez lekarzy w chorobach płucnych, po przebytych ciężkich chorobach, przy osłabieniu ogólnem, oberwaniu, braku ochoty do życia, nudnościach, zawrotach głowy, wyczerpaniu fizycznem i umysłowem. Do nabycia we wszystkich aptekach i drogerjach lub zamawiać wprost z fabryki we własnym interesie, by ustrzec się przed lichemi podróbkami, które są bezwartościowe; — **żądać wyraźnie**

Mra KRZYSZTOFORSKIEGO

WINO CHINOWO-ZELAZISTE

Naśladownictwo energicznie odrzucić!

Flaszka mniejsza z przes. zł 3·25, 5 flaszek 13 zł.
Flaszka podwójna „ zł 5·—, 5 „ 22 zł.

Wyłączny skład i wyrób na Polskę:

Fabryka chemiczna Mr Krzysztoferski, Tarnów. I.

Każdy Polak powinien

pisać poprawnie (ortograficznie), uczcie się więc listownie polskiej pisowni.

Kursy prof. Sekułowicza

Warszawa, ulica Żórawia L. 42

Żądajcie prospektów. — 452 (1 - 7)

MASZYNY DO SZYCIA

systemu Singera, pierwszorzędna dobroci, nagrodzone złotemi medalami

poleca

Józef Ankudowicz

Warszawa, Nowogrodzka 2.

Nożne bębenkowe I. gat. 270 zł., **gabinetowe kryte** 320 zł., duże **krawieckie** 330 zł. Tylko te są najtrwalsze i najodpowiedniejsze na prowincję. 15-letnia gwarancja. Wysyłamy na prowincję za zaliczeniem kolejowem po otrzymaniu pocztą 50 zł. zadatku.

Przesyłka i opakowanie na koszt firmy.

ROWERY

typu angielskiego mocnej i trwałej budowy pierwszorzędnych zagranicznych fabryk po 260 zł. za gotówkę.

Uwaga: firma chrześcijańska.



350 WARTOŚCIOWYCH PRZEDMIOTÓW za 15 zł. 95 gr. Wysyłamy na listowne zamówienie komplet przedmiotów, z których najważniejsze są:

1) 1 zegarek męski niklowy, szwajcarski z dobrym chodem,
2) 1 łańcuszek do zegarka pozłacany,
3) 1 brzytwa zagraniczna marki „Solingen“,
4) 1 pendzelek do golenia z dobrym włosem,
5) 1 miseczka do golenia,
6) 3 chusteczki męskie duże,
7) 1 para męskich podwiązek gumowych z dobrym zamkiem,
8) 1 komplet spinek do gorsu,
9) 1 krawat jedwabny,
10) 1 scyzoryk stalowy,
11) 1 grzebień kieszonkowy z futerałem,
12) 1 szczoteczka do zębów,
13) 1 para rękawiczek jedwabnych,
14) 1 para spinek z amer. złota,
15) 1 lusterko kieszonkowe

i jeszcze 335 przedmiotów niezbędnych w każdym domu dla każdego człowieka, j. np. domino, warcaby, nici i t. p. Cały ten komplet wysyłamy tylko za zł. 15 gr. 95. Taki sam komplet w lepszym gatunku L. — 18 zł. 75 gr., w gatunku N. 21 zł. 95 gr. i 24 zł. 50 gr. Wysyłamy bez żadnego zadatku. — Płaci się przy odbiorze. — Za opakowanie i przesyłkę płaci kupujący.

BEZ RYZYKA! BEZ RYZYKA!

Komplet niepodobający się przyjmujemy z powrotem i zwracamy gotówkę.

POLSKIE ŹRÓDŁO — WARSZAWA, Nalewki Nr. 23 p. 490

Mierniczy przysięgły

Inż. Fryderyk Zdybalski

(b. geometra O. U. Z. w Krakowie). Wykonuje prace parcelacyjne, dzieleniowe i t. d.

Kraków, ul. Krupnicza L. 18. I. p.

USUWA RADYKALNIE

PRZEPUKLINĘ

najzastarzalszą i najniebezpieczniejszą u pań, panów i dzieci po osobistem zjawieniu się pod dozorem wybitnego lekarza-specjalisty, bandażami nowego, opatentowanego wynalazku swego i prof. dra Raskai-a. Na żądanie prospekty darmo

M. TILLEMANN

specjalista i wynalazca opatentowanych bandaży

Kraków, ul. Szlak 39. 496

Rok założenia 1898. Telefon Nr. 62.

SPÓŁKA AKCYJNA

EMIL KUŹNICKI

Fabryka Tektury Dachowej, Produktów Chemicznych i Asfaltu

OŚWIĘCIM (Wojew. Krakowskie)

FABRYKA FILJALNA W SOSNOWCU, przy ulicy Sobieskiego 7. (telefon Nr. 474)

poleca znane z pierwszorzędnej jakości wyroby, a mianowicie:

Papa dachowa smołowcowa piaskowana i niepiaskowana,
Papa asfaltowa izolacyjna posypana trocinami, żwirem lub korkiem,
Płyty izolacyjne specjalne z wkładką filcu angielskiego,
Smoła kamienno-węglowa preparowana (lakier dachowy),
Karbolineum do impregnowania drzewa,
Christol do smarowania dachów papowych tylko co 5 lat,
Kit włóknisty do uszczelnienia starych popękanych dachów papowych,

oraz wszelkie przybory do pokryć dachowych.

„KORIOLIT“ specjalna papa asfaltowa, wolna od smoły i bezwonna, niewymagająca konserwacji (smołowania), ani po ukończeniu pokrycia, ani naprawy przez długie lata.



Koriolit nadaje się do krycia budynków wszelkiego rodzaju, także starogontowych. Koriolit jest trwały, nieprzemakalny i odporny na ogień przenośny.

Wykonujemy przez fachowo wyszkolone siły:

Krycie dachów papą smołowcową i specjalną „KORIOLIT“ na gładko, na listwach trójkątnych, t. zw. podwójnie klejone i przez wprasowanie żwirku.

Nasze papy zostały urzędownie zbadane i jako ogniochronne uznane. — Towarzystwa Asekuracyjne przy ubezpieczeniach od ognia stosują premję ustaloną dla materjałów twardych.

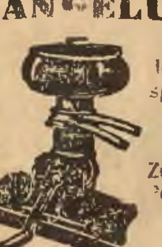
Oferty i próbki na żądanie. 496 (-)

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę zwolnienia na nazwisko Józef Pomykała ur. w r. 1891, Rzędzianowice, Mielec, wystawioną przez PKU. Dębica. 510

JAN ŁASOWSKI, gmina Świebodzin, ur. w r. 1900 unieważnia skradzioną książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Tarnów. 495

Oryginalne szwedzkie wirówki

„ANGELUS-BRISTOL“



z 15 letnią gwarancją dostarcza bezpośrednio gospodarzom **skład fabryczny**

S. JAKUBOWICZ

Warszawa

Żelazna Brama 5. tel. 44-56. Po cenach fabrycznych, na dogodnych warunkach spłaty. 480 (1-3)

Cenniki na żądanie, darmo i franko.

Stałą egzystencję!!

Wysoką prowizję!!

osiągną ruchliwi zastępcy przez odwiedzanie prywatnej klienteli. Zgłoszenia skierować: **Paul Berger, Wien II. Praterstrasse 13. Lloydhof.**

493 (-)

FEDEROWICZ i PALUGYAY

HURTOWNY HANDEL WIN

POLECA: 441

Wina Mszalne, Wina Tokajskie i Francuskie.

KRAKÓW — UL. PODWALE L. 6.

ZAPRZYSIĘŻONY DOSTAWCA WIN MSZALNYCH.



Najlepsze buraki pastewne „IDEAL“

Kirschego, prawdziwe tylko w oryginalnem opakowaniu z tym znakiem ochronnym.

Reprezentacja i sprzedaż:

HODOWLA NASION I DOM ROLNICZY CZYŻOWSKICH

Kraków, ul. Mikołajska 2.

Tamże wszelkie nasiona z najlepszych hodowli krajowych i zagranicznych po cenach hurtownych. 485 (1-2)

Perlmuttera ultramaryna

jest bezwzględnie najlepszą i najwydatniejszą farbą do bielizny wapna i celów malarskich. Odznaczona na wystawach w Brukseli i Medjolanie złotemi medalami. **Wszędzie do nabycia.** 697 25 0

MIEJSKIE ZAKŁADY CERAMICZNE

Kraków 14. Lwowska L. 2.

poleca

na sezon bieżący

Wapno do bielenia, budowy, nawozu, przemysłu

474

najwyższej jakości.

Choroby serca, nerwów, przewodu pokarmowego, reumatyzm, astma — **SANATORJUM „SALUS“ Dra Kupczyka,** Kraków, ul. Szujskiego 11. 15) 259-1)



Tak pięknie wygląda

bielizna, prana mydłem Jeleń-Schicht. Wyrabiane z najlepszych surowców mydło Jeleń-Schicht jest łagodne i wydajne, Nie niszczy ono bielizny, jak to często bywa przy używaniu małowartościowych gatunków. Fakt, że mydło Jeleń - Schicht używane jest od dziesiątków lat przez miljony doświadczonych gospodyń, jest rękojmią jego dobroci. Kupujcie zatem Szanowne Panie Gospodynie, we własnym interesie jedynie

Mydło Jeleń Schicht

NASIONA

wyborowej jakości poleca:

EMIL FREEGE

Hurtowy Skład nasion Kraków 486

Lubicz L. 38 i Sukiennice 15/16.

NERWOL

Chemika Dra Franzosa

jedyny radykalny i wypróbowany 232 środek (nacieranie) na:

REUMATYZM

kłucie z powodu przeziębienia, na postrzał, ischias itp.

Żądać w aptekach.

Wyrób i główna sprzedaż:

Apteka Mikolascha Lwów, Kopernika 1



Ignacy Cypres

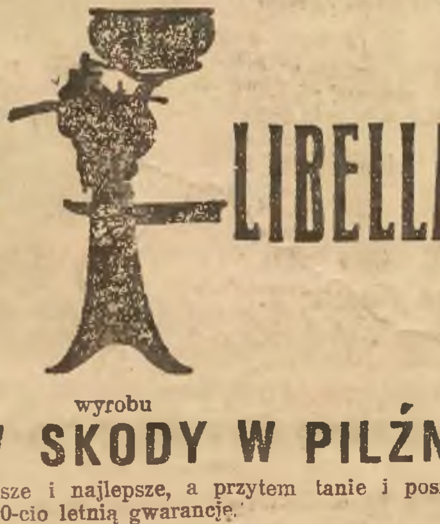
Kraków, ul. Szewska L. 18 P.

wysyła: **Mandoliny włoskie** po 25 do 28 zł. — **Skrzypce szkolne ze smyczkiem 22 zł. Harmonje 1-rzęd.** wied. mod., 35 zł. 2-rzęd., wied. mod. 50 zł. **Niklowy „Gre Roskopf“** patent z łańcuszkiem 13 zł, niklowy płaski zegarek słynnej marki „Enigma“ 22 zł Klarnet 8 klap. 38 zł., 10 klap. 45 zł.

Cennik ilustrowany zegarów i instrumentów muzyczn. darmo i opłatnie. 704 26 0

Żądajcie wszędzie wirówek do mleka

„SKODA- LIBELLA“



wyrobu

ZAKŁADÓW SKODY W PILŹNIE

gdyż są one najdoskonalsze i najlepsze, a przytem tanie i posiadają 10-cio letnią gwarancję. 429 (6)

DOGODNE WARUNKI KUPNA! Sprzedaż na 10 miesięcznych rat!!!

Najnowsze MODELE 1927 r. Do nabycia we wszystkich większych miastach.

Sprzedaż w Polsce organizuje i prowadzi:

„POLSKIE TOWARZYSTWO ZAKŁADÓW SKODY“

Warszawa, ul. Królewska 10. Telefon 10-44.

CENA KOS KARPACKICH

GWARANTOWANYCH ZNANYCH W CAŁEJ POLSCE.

DŁUGOŚĆ	65	70	75	80	85	90	95	100	110	120 cm.
CENA	620,	640,	680,	720,	760,	8 zł.	850	9	10	11 zł. sztuka

Rabat na 10 = 1 na 20 = 3 na 30 = 5 na 40 = 7 na 50 = 9 na 100 = 20 kos darmo. — Koszta sam ponoszę tylko za gotówke z góry bez zadatku nie wysyła się wcale. — Na kosy długie na 110 i 120 cm. udziela się 3 miesięczny kredyt tylko wymagamy 25% zadatku reszta na weksle. Później ceny będą wyższe. 507

Adres firmy: STEFAN DOBUSZCZAK

SKŁAD FABR. KOS KUTYCH p. Dolina k/Str. Małopolska.

DRZEWKA i KRZEWY OWOCOWE I OZDOBNE

Kto chce mieć piękne drzewka i krzewy owocowe i ozdobne, jak również wyborowe nasiona warzywne, kwiatowe i pastewne oraz narzędzia ogrodnicze i nawozy sztuczne dla ogrodnictwa, niech je kupi w najstarszych Zakładach Ogrodniczych

C. ULRICH istniejących od 1805 roku

w Warszawie, ul. Ceglana L. 11, dom własny. Filja składu nasion i narzędzi: **ulica Sienkiewicza 11.** Dom własny. — **Cenniki rozsyłane są na żądanie.** 234 1-5

NIE KUPUJCIE

radjowych aparatów, części do takowych, rowerów, maszyn do szycia, patefonów, aparatów kinowych, fotograficznych i wiele innych artykułów, niezbędnych dla każdego czytelnika do chwili otrzymania naszego ilustrowanego cennika, który wysyłamy odwrotną pocztą bezpłatnie.

Ceny najniższe. Towar pierwszorzędny. Warunki nadzwyczaj dogodne.

PP. Klijentom z prowincji udzielamy długoterminowego kredytu. Zwracać się do firmy:

RADJO - LUBICZ — WARSZAWA, Marszałkowska 108.











CENNIK OGŁOSZEŃ

Strona ogłoszeń dzieli się na 4 szpalty. — Strona tekstu dzieli się na 3 szpalty.

Zwykłe ogłoszenia na stronie 4-szpaltowej za 1 wiersz mm 30 gr | Drobne ogłoszenia za słowo 25 groszy, najmniej 3 zł | Cała strona tytułowa . . . . . . 700 zł
W tekście na stronie 3-szpaltowej za wiersz mm . 60 gr | Cała strona 3-szpaltowa w tekście . . . . . . 600 zł | Cała strona 4-szpaltowa po tekście . . . . . 400 zł

Układ tabelaryczny kolorowy i na ostatniej stronie 50% drożej. — Ogłoszenia tylko za gotówkę. — Za terminowy druk administracja nie odpowiada. — Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia. Od ogłoszeń długoterminowych i biurom ogłoszeń rabat stosownie do umowy.

Wydawca: Za Ludowe Tow. Wydawnicze: Stanisław Marcinkowski. Odpow. redaktor: Eugenjusz Bielenin. Druk. „Głos Narodu“, Kraków, pod zarz. R. Fetka.